



37079

P

*Teol. 1505 brass*



guth  
HW

1871. 11. 180.

"Abrassewien Cen.



1<sup>te</sup> Wzrypy Btadzra

2<sup>te</sup> Sydney i Lenny

3<sup>te</sup> Wiadomości polityczne Na  
Lud w przeciwieństwie merowemu  
prywatnemu

4<sup>te</sup> Historia Edmunda

5<sup>te</sup> Szpieg Dubinski

WSZYSCY BŁADZA  
CZYLI  
SPRAWA Z OBYDWOCH STRON  
NIESŁUSZNA

ALBO

SĄD OBOJETNY  
JEDNEY DAMY FILOZOFKI

*W Teraznieyszych Okolicznościach*  
*Wobec Jezuitów Francuzkich*  
JEZUITÓW FRANCUZKICH

ROKU 1762.

WYDANY,

A  
Z FRANCUZKIEGO

PRZETŁUMACZONY,

W POLSKIM JEZYKU DO DRUKU

P O D A N Y

OD N. N. ROKU 1766.

~~~~~  
W GDANSKU  
W DRUKARNI JANA FRYDERYKA BARTELS.



**L**ibrum Intitulatum *Wszystcy  
błędzą* ex Gallico idiomate in Po-  
lonicum traductum legi, cui cum  
nihil obstat ut imprimi possit, im-  
primendi facultatem Authoritate,  
qua fungor, concedo Gedani Die  
29. Julii 1765.

CYPRIANUS WOLICKI

Præpositus Cath: Vladisl.  
Parochus & Offic. Geda-  
nens: ac per Pomeraniam  
Generalis *mpp.*

37.07.9  
II



flowe  
rzecz  
Janse  
cyi)z  
nam  
uczyn  
przy  
tak r  
zeph  
zaś z  
ności  
ludzk  
niepo



## Przeestroga Tłumaczącego.



Oby to była ta Dama,  
*Filozofka*, i w jakim ro-  
zumieniu bierze się w  
tey całej książeczce to  
słowo: *Filozofia*, *Filozof*; wyłożyć za  
rzecz potrzebną rozumiem. Kacerstwo  
Jansenistów (które się urodziło w Fran-  
cyi) znośi wolność ludzką od Pana Boga  
nam nadaną, do dobrych czyli do złych  
uczynków; ale dobre uczynki w nas  
przypisuje łasce Boskiej zwyciężającej  
tak mocney, że iey się, choć naybarżiej  
zepsuta, wola ludzka oprzeć nie może,  
zaś złe uczynki w nas przypisuje namięt-  
ności i pokusie tak żwawey, że wola  
ludzka nayporządnieysza przekonać iey  
niepotrafi.



Błąd ten potępiony jest od Kościoła Bożego, osobliwie za KLEMENSA X. i XI. że zaś Jezuiści naybarżiey się przyłożyli do potępienia iego; przez swoje księgi i nauki; zaciągneli więc na siebie całą nienawiść Rzeszy Jansenistów, która zrzućiwszy z siebie Jarzmo Kościoła Rzymskiego, i otwartą wojnę w Pismach swoich Kościołowi, toż i Jezuitom wypowiedziawszy, na to się uśadziła; aby, gdyby można Wiarę prawdziwą wygubić, albo przynajmniey utracić ciężko Kościół Prawowierny. Dla czego, żeby więcey ludzi za sobą pociągnęła, poczęła powoli znościć wszystkie początki, i prawidła wiary naszej, na których się zafadza bojaźń Boża, iuż powątpiewając o nich, iuż im się kryjomo sprzeciwiając. Potym puściła się na wszelką wolność w zdaniu i rozumieniu, którą w księgach swoich (a) ludzie z tey Rzeszy śmielsi, i zu-

- (a) Kłegi te są naprzykład:  
*Pensées Philosophiques.*  
*Oeuvres de M. Voltaire.*  
*Lettres Juives.*  
*L'Esprit des loix.*  
*Lettre, ne repugnant.*  
*Libre de L'Esprit.*  
*L'Encyclopedie.*



i zuchwalſi ogłaſzali, i dotychczas ogła-  
lżają, z błędu Janſeniſtów uczyniwszy  
krok popędliwy do iawnęj niebożności.

Ci więc nauczają: że Bóg ſię nami i  
naſzemi uczynkami niezaprzęta, że nie-  
maſz nieba, ani piekła; że duſza ludzka u-  
miera z ciała: zatym, niczego ſię iey bać,  
ani ſpodziewać po śmierci nietrzeba. Ze  
szd, wieczność, robak ſumnienia, ſpo-  
wiedź, ſą tylko próżne poſtrachy, wymy-  
ślone od Xięży i Zakonników dla ſwego  
zarobku. Ze w kaźdego wierze i w Zy-  
dowskiej, i w Tureckiej, i w Pogańskiej  
może ſię człowiek Bogu podobać. Ze  
trzeba (dla zachowania w dobrym ſtanie  
iakięgo Państwa) aby w nim kaźdy wie-  
rzył, iak mu ſię podoba. Ze (byle tylko

A<sub>3</sub>

krzywdy

*La fable des Abeilles.*

*De l'inegalité des conditions.*

*Emilie, ou l'education.*

*Poëme ſur l'homme*

*Livre des mœurs.*

*L'homme machine.*

*L'homme phyſique.*

*La pucelle d'Orléans Poëme.*

*Diſtionaire de Bayle.*

*Hiſtorie de Jean Sobieſki, reſutée par lecebre,*

*M. Fréron. Które księgi, że zamykają w ſobie  
niegodźliwe zdania; zakazane od Kościoła*

*Bożęgo.*

krzywdy bliźniemu nieczynić) można  
pozwolić wszystkiego swym namiętno-  
ściom. Ze Pismo S. wszystkie Przykaza-  
nia Boskie i Kościelne, są to bayki zmy-  
śłone, i choćby dusza była nieśmiertelna;  
dosyć jest człowiekowi do zbawienia na  
prawie przyrodzonym, to jest: aby czcił  
Boga w iakieykolwiek wierze, i iakim-  
kolwiek sposobem. Nadto, żeby krzywdy  
nikomu nieczynił; zgoła, żeby żył poczci-  
wie na świecie, i iak oni w swoim ięzyku  
wyrażają *en honnet-homme*, żeby był przy-  
jazny narodowi ludzkiemu, i dla wszyst-  
kich ludzi. Przeto słowa tego: *ludzkość*  
*naybarżiey* w pismach swoich zażywają.

Te i tym podobne niezbożności trzy-  
mający ludzie, i rozśiewający w swoich  
księgach nazwali się *Filozofami*: to jest  
wolnemi (w zdaniu i rozumieniu na  
wzór, niektórych dawnych Pogańskich  
Filozofów) o nic niedbającemi, niczego  
się niebojącemi po śmierci, tylko z nauki  
swojej chępiącemi się w życiu.

I w tym to rozumieniu mają się brać  
zawsze w tey całej książeczce, te słowa;  
*Filozóf, Filozofia, Filozofka*, przez które,  
taką naukę i takich ludzi zawsze tu rozu-  
mieć



mieć potrzeba. Bo że zaraza téy nauki padła już i na pleć białą, chcącą także wrodzoney sobie ciekawości w każdą rzecz się wdawać, i o wszystkim sądzić; więc to jest jedna z ich liczby, która napojona tą nową nauką, pisze tę książkę: i dla tego śmiało sobie, daje nazwisko: *Filozofki*.

## PRZEDMOWA FILOZOFKI.]

**J**Estem Dama, jestem Francuzka, jestem *Filozofka*, i żyję w teraźniejszy; wieku.

Z tych wszystkich miar, mam prawo nie nierozstrząsać, nie niewierzyć, wszystko ganić, i wszystko mówić; co mi się podobą.

Te są wolności i nauki mojej prawa; znam się na nich, jednak ich na złe niezażyję. Nie idę ślepo za drugich zdaniem; niemyśle; tylko według siebie; niepotępiam, tylko złe sądzących; nie twierdzę, tylko to, co wierzę; niewierzę, tylko to, co mi jest iawnie dowiedżiono.

Nic zaś mi się niezdaje być dowiedżionego w sprawie teraźniejszey Jezui-

tów. Chciałam o nich wiadomości zupełney nabrać, żebym ich osądziła; ponieważ i czas i zwyczaj wyściaga: żeby ich każdy sądził. Proszę pamiętać, że to tu jest sąd Białogłowski. Może kto rozumieć, że będzie albo płytki, albo popędliwy; ależ przynajmniej niebędzie z przywiązaniem do żadney strony. Zważyłam wszystko sama dla siebie; pisałam dla mojej Przyjaćiolki; drukuję dla obojętnych i oświadczam się; że Jezuiści są w takiey obojętności u mnie, iak być może uciepienie, cnota, i przynioty u Damy, która się cała poświęciła *Filozofii* i ludzkości. Będąż mnie czytać? życzę sobie tey godności; Będąż mi wierzyć? pragnę tego barżiej dla chwały innych, niż dla mojej własney.

## WSZYSCY BŁADZĄ

*Czyli Sprawa z obydwóch stron  
nieśluszną &c.*

**C**ala Francya i większa część Europy obróciła w tych czasach oczy na Jezuitów, na ich los szczęścia terażniejszy, na ich los przyszły. Złość otwiera oczy



na ich postępki, chytrość na ich naukę;  
zazdrość na ich sławę, przyjaźń na ich  
niezczęścia. Niemalż już cale obojętno-  
ści względem ich; wszystko jest albo mi-  
łośnością szacunku, albo nienawiścią spisku.  
Nasze sądowe izby, nasze schadzki, nasze  
Kasły, nasze gotowalnie brzmią ustaw-  
icznie nazwiskiem Jezuickim, ich ustawa-  
mi, ich sposobem rządzenia iedynowład-  
nym, i przemożnym, ich nauką. I barzo  
mi dziwno, że dotychczas niewymyśle-  
no dla nas Dam, iakiego kornetu pod-  
mieniem Buzambana. (b)

Ponieważ czasy mniey sławne dla Je-  
zuitów dały nam były rękawki pod imie-  
niem Girarda (c) i płaszczyki pod imie-  
niem Jezuickim. (d)

Oskar-

(b) X. Buseubbaum Jezu'ta sławny z swojej książki  
wydaney do rządzenia sumnienia, która przez sto lat  
w wielkim była u wszystkich wzięciu, a teraz ją  
Francuzi przez ksta palić kazali, że zaś Dama wy-  
mawia to imię. niedziw że go źle wymawia *Bu-  
zambon* zamiast *Busembaum*.

(c) X. Girard Jezu'ta z Prowincyi Lugduńskiey o-  
skarżony przed 20 lat przez potwarz fremotnie od  
Białogłowy, którey słuchiwał spowiedzi, od połowy  
Parlamentu na stos skazany, a od drugiey połowy  
wolnym osądzony i potym niewinność iego cale u-  
znana.

(d) Jest w Francyi to *widzi mi się*: że kiedy się tam  
kto

Oskarżają tych Oyców: że nie są pokorni, ale my sami temu winni, że o nich tak wiele mówimy; bo niedziw, że nie jest pokorny, kto jest tak sławny. Gdybym ja tak uśilnie, i pracowicie zaprzętała moim imieniem Dwory, Królów, Biskupów, Sędziów, Rayców, Polityków i próżnujących ludzi; gdybym w Gazetach drukowanych wszystkich, i w posiedzeniach świeckich, tak zastępowała miejsce Króla Pruskiego, i Marszałka de Broglie; iak teraz Jezuiści zastępują, czybym się pycha, i próżną chwałą nieunioła? Pytam się serca mego; i odpowiada mi, że iako ten niema z czego się chlubić, kogo nikt nie zna; tak jest to szczęście, nagroda, zaszczyt, i dowód zasług wielkich, być sławnym, i wszędzie głośnym, kiedy o nim wszyscy rozmawiają. Będzie się pewnie kto śmiał ziedney myśli, która się już po kilka razy wiła w głowie mojej. Czyli też są Jezuiści w kornetach; iako słyhać, że są Jezuiści w kołnierzykach,

kto stanie sławnym, dobrze, lub złe; zaraz albo jaki stroy, albo tabakierki wymyślą pod imieniem jego iako były Kapelusze pod imieniem X. Bourdaloue sławnego Kaznodziei Królewskiego, które nazywano *Kapelusze à la Bourdaloue*.



kach, w perukach, w płaszczkach Ray-  
ców, przy szpadach, i w kusey sukni.  
(e) Czyli też są Jezuici w obojey płci,  
iako slychać, że są we wszystkich sta-  
nach, we wszystkich godnościach, we  
wszystkich Krajach, i nawet we wszyst-  
kich wiarach. Gdyby tak było; zdajemi  
się, żebym miała wielką pokusę wstąpić  
do Jezuitów, szczegulnie dla tego, że-  
bym się stała sławną na świecie; żeby  
o mnie wszędzie mówiono, żebym by-  
ła osobą zabawiającą się sobą, ludźi, i  
pokazała się na tym ciekawym wido-  
wisku.

Cóżkolwiek bądź; pokaże się iednak,  
ieżeli nie Jezuitką, to przynaymniey Sę-  
dzą Jezuitów, ieżeli nie iak osoba uda-  
wająca widok, to przynaymniey, iak o-  
soba sądząca udawających. Biorę przed  
się rostrząsać po Filozofiku, skargi i o-  
bronę Jezuitów, zarzuty przeciwko nim,  
i odpowiedzi ich. Gdybym chciała wszy-  
stkim

(e) Oskarżają Jezuitów w Francyi że mają swo-  
ich współ Braci skrytych, we wszystkich Stanach,  
ludźi między Biskupami, Królami, Xiążętami, Zwi-  
nierzami. A to wnoszą z owego uczestnictwa za-  
ślug z swoim Zakonem, które General Jezuicki daje  
niektórym Dobrodziejom, iako i inni wszyscy Ge-  
nerałowie dają z swemi Zakonami.

stkim podchlebić, powiedziałabym, że wszyscy dobrze sądzą; że to jest sprawa z obojey strony słuszna; ale to jest własna naszej płci, mieć sobie podchlebiające inne, nie innym podchlebiać. Gdybym chciała zjednać sobie łaskę iedney tylko strony; śmiałabym powiedziała, że druga błędzi, że sprawa drugiey jest niesłuszna.

Ale prawdziwy zaszczyt Filozofii: jest obojętność bez względu. Powiem więc, i dowiodę, że wszyscy błędzą; że sprawa z obojey strony jest niesłuszna. Błędzą przeciwnicy Jezuićcy w swych skargach i zarzutach. Błędzą Jezuićci w swojej obronie. Podobno i ja błędzę w moim osądzeniu. Ale iak to być może? wielkie zdania panujące w teraźniejszy wieku i w moim Kraju dodadzą mi dowodów tey prawdy tak mocnych, że na nich niemasz odpowiedzi.

## CEZĘSC PIERWSZA.

*Błędzą przeciwnicy Jezuiccy w swych  
skargach przeciwko nim.*

**P**Rzebiegłam lekko blisko 150 książecz-  
czek wydanych teraz, przeciwko Je-  
zuitom (bo dobry Sędzia powinien  
wszystko przez siebie rozstrząsać) i ża-  
dna mi się niepodobała. Przebog! tyle  
jest prawdziwych rzeczy, któreby można  
zarzucić Jezuitom; a za cóż się udawać  
do fałszywych? Nieprzyjaciele chcieli ich  
oszkalować, oczernić, poniżyć przez  
wszystkie sposoby; a przecie żaden im  
niezarzucił, że potwarzy, które się nay-  
barżiej Narod nasz Francuzki wystrze-  
ga; to jest: że są głupiem. To zdaniem  
moim nie dobrze się stało, i to jest nie u-  
mieć się stosować do czasu do myśli tera-  
źniejszego wieku (f) i do zdania teraz  
nawiększych na świecie ludzi.

Tak .

(f) Francuzi terażniejszy wiek mają za naymędr-  
szy wiek, że nauki i oświecanie we wszystkim, w ża-  
dnym wieku tak niekwitnęło, jak w tym. Dla tego tu  
mówi ta Dama; że zadać komu, że głupi w terażniejszy-  
szym wieku jest to największa potwarz.



Tak jest zamiast owych długich i nadętych słów: *nauki rozwiązley, ustaw obmierzłych i szkaradnych, rządu przemożnie iedyno-woładnego.* (g) Za co nam niebyło raczey powiedzieć, że Jezuiści mają wiele głupstwa nowego, gdy pokazują cnoty stare w teraźniejszy wieku już wytrąbione. Za co ich niebyło odmalować, iako ludzi, których obyczaje są strofowaniem naszych obyczajów zwyczajnych i u wszystkich wziętych: Jako ludzi zgodnych do przeszkodzenia swym przykładem szczęśliwey owej odmianie która ma wkrótce w Kraju naszym nastąpić podług naszych skłonności (h) zapewne tak odmalowani Jezuiści nieuszliby wzgardy u mądrych, i naśmiewiska u Pospółstwa, które się też mądrym chce czynić. Wolelibyśmy bowiem ich raczey potępiać, niżeli potępiać nas samych. Za co ich nieoskarżać, że mieszaają spokojność całego świata przez owe krzyki buntujące o

piekle,

(g) Te wszystkie słowa są, któremi wyrok Sędziów Paryżkich i innych, szpeci naukę ustawy i sposób rządzenia się Jezuitów.

(h) Ta odmiana, o której tu wzmianka jest to odmiana wiary, o którąby bać się potrzeba, żeby nie nastąpiła w Francyi przykładem sąsiedzkiej Anglii gdyż już są do tego w Francyi mocne początki.

piekle  
Sąd  
nieni  
cały  
dzie,  
dzien  
to na  
szkol  
żę, t  
poko  
C  
prze  
za to  
ludzi  
ne, z  
rych  
belk  
wszy  
tera  
iako  
pod  
Ecc.  
zna  
zoff  
rzon  
(i)  
opis  
Sum

piekle, o sumnieniu, o przyszłym życiu, o Sądzie, o wieczności. (i) Takie obwinienie byłoby oraz i ciężkie i prawdziwe; cały światby mówił: dziwni to iacyś ludzie, jak oni śmieją ięszcze rozśiewać co-dzień, i przez tysiąc różnych sposobów, to na kazaniach, to na spowiedzi, to w szkołach ogłaszać postrachy które nieśluzą, tylko do zamieszania powszechnego pokoju.

Czemu ich nakoniec nieprzypozywać przed naywyższy Sąd rozumu i ludzkości, za to: że śmieli za te dwa słowa *rozum i ludzkość* które w tym wieku są poświęcone, że śmieli mówię zażywać słów starzych, które Narod nasz lubił przedtym bełkotać w czasie swojey młodości ślepo wszystkiemu dowierzając; ale które iuż teraz wyrzuciliśmy, nawet z słowników iako to są: *Wiara, Kościół, Papież, Rzym, podległość, posłuszeństwo, karność Kościelna, &c.* słowa, które temi czasy barzo złe znaczą i obrażają uszy, prawdziwie *Filozofskie*. Gdyby więc Jezuitów o to skarżono; ja sama byłabym pierwsza do wy-dania

(i) Dla uszu teraznieyłych Filozofów, ktorých opisałimy na pierwszej karcie, te słowa: *Piektó, Sumnienie, &c.* są nie do smaku.

dania na nich wyroku surowego, żeby ich wygnać z Francyi. Któż bowiem nie widzi, iak znaczną bym przez to przyśługę uczyniła wolności powszechney. (k)

Niechby przynajmniej mówiono tak przeciw Jezuitom; póki będą Jezuiści w Francyi, póty będzie wiara iedna, wiara zaś iedna, iest zgubą nieochybną Królestw (iako powiedział przedemną ieden Polityk, sławny teraz w Europie. (l) Więc Jezuiści są zgubą Francyi, więc trzeba ich zgubić, żeby niezgubili Królestwa. Któreż się znajduje serce dobrego Francuza, Ziemianina prawdziwego, coby niezwoiliło na to przekouanie tak tegie i tak związane w dobrej *Filozofii*, i według przepisu *Logiki* naszej oyczystej, aniby potrzeba na to innych szukać dowodów, sama rzecz iasna w oczy bije. Widzielibyśmy tedy Jezuitów z Francyi wygnanych iednostaynym głosem każdego, kto tylko dobrze o rzeczach myśli. A

(k) *Wolność* bierze się tu za rozwiązość w zdaniach i obyczajach, którą tersznieysii nowi mędrkowicie wprowadzają do Francyi przez swoje pisma, a z niej do Europy.

(l) Jmé Pan Carvalho pierwszy z Rady Króla Portugalskiego miał powiedzieć, że od owego czasu Anglia poczęła kwitnąć, i dobrze się rządzić kiedy zniósła z siebie Jarzmo Rzymskie.

A prze-  
cóż zarzu-  
że to pod-  
niemogę z-  
Jezuickich.  
ich zgubę: o-  
na sławie. T-  
ten wiek, k-  
prawą społ-  
wszystkich  
to, do tego p-  
le Jezuiccy  
kiem owych  
że nie niew-  
dawnych, i  
Tak się por-  
wstydzę po-  
tego, cokol-  
wini, i inni  
ce, że (niew-  
bym własne  
zarzuty Jez-  
oni teraz ka-  
bronę wyd-  
ków w R. i  
nie wściek-  
od wstydu,



A przecie zamiast tego wszystkiego  
 coś zarzucili Jezuitom na ich zgubę (jest  
 że to podobna do wiary) wydziwić się  
 niemożę złemu obrótowi nieprzyjacioł  
 Jezuickich. Cóż, mówię im zarzucili na  
 ich zgubę: oto raczey nas samych zgubili  
 na sławie. Nasz wiek szczęśliwy! tak jest,  
 ten wiek, który miał być przykładem i po-  
 prawą sposobu myślenia i mówienia u  
 wszystkich wieków, w coś się obrócił? o-  
 to, do tego przyszedł, że go nieprzyjacie-  
 le Jezuiccy uczynili małpą i naśladowni-  
 kiem owych wieków grubych i prostych,  
 że nic niewydaje, tylko odgłos wieków  
 dawnych, i w ciemnościach zostających.  
 Tak się poniżył ten nasz wiek; że się nie-  
 wstydzi powtarzać przeciwko Jezuitom  
 tego, cokolwiek przed 12 lat Lutrzy, Kal-  
 wini, i inni Kacerze powiedzieli; tak dale-  
 ce, że (niewierzyłabym temu nigdy, gdy-  
 bym własnemi oczyma niewidziała) na  
 zarzuty Jezuitom uczynione w R. 1761.  
 oni teraz kazali przedrukować swoją o-  
 bronę wydaną niegdyś od swych Przod-  
 ków w R. 1625. Już się też na to ledwo  
 nie wścieknę od złości, ledwo nie spłoneę  
 od wstydu, gdy o tym pomyślę. Miłyż Bo-

że! toto ma wnieść w dzieje mego wieku;  
 żeśmy nic nowego niewymyślili przeciw  
 Jezuitom, tylko iak gęsi oślep chodzili  
 śladami owych dawnych i grubych cza-  
 sów, niegodnych i wspomnienia nasze-  
 go? i mająż Potomkowie nasi czytać o  
 nas że my będąc Wynaleźcami zawsze  
 pierwszych i nowych rzeczy, we wszyst-  
 kich naukach i w sztukach; w sprawie Je-  
 zuickiej, staliśmy się tylko małpami i  
 próżnym odgłosem Przodków naszych,  
 niemogąc sami na Jezuitów nic nowego  
 wymyślić. O! potomności sprawiedliwa!  
 która niemasz żadnego względu na Oso-  
 by! widzę iawnie, że się przed tobą wsty-  
 dzić tego będziem. Gdybyś, przynay-  
 mniej swego czasu mogła wiedzieć, że ia  
 się uroczyście odwoływam przeciwko  
 temu wszystkiemu, że niechwałę tego, ale  
 raczej potępiam. Jeżeli imię moje do u-  
 szu twoich dójdzie; niezapominay pro-  
 szę, że iedna Dama *Filozofka* wstydzila  
 się niegdyś za ludzi swego wieku, którzy  
 się naybarżiej ludzmi być powiadają.

Bo, iż powtórzę, ieszcze z żalem: za co  
 przebog! gdy iesteśmy tak mocnego do-  
 wcipu i rozumu, że odrzucamy prawidła,  
 zdania

zdania i myślenia naszych Oyców, za cóż mowie, przyimujemy oślepić sposob fzkalowania. I będziez to prawda, że Jezuiści mają tę pochwałę sobie szczegulną: iż Francuzom odebrali przemyśl do wynalazku nowych rzeczy?

Odpowie mi kto pewnie: ten jest los wszystkich zwyczajów, że na czas niejaki ustępują; á potym znówu przywrócone bywają. Alboż ja tego niewiem, dosyć mi jest obeyrzeć się na stare dzieje; rzucić okiem na dawne obrazy, na moje mankietki, kamzelki; dosyć mi jest przeyrzeć się w zwierciedle, i obaczyć moję fryzurę, że taka jest, iakiey przed stem lat zażywano. Cóżkolwiek bądź, iednak samo tylko naśladowanie rzeczy cudzych, nie wielką jest pochwałą, i kiedy starożytność pokazuje się na nowę; trzeba przynajmniej, żeby pierwey była z gruntu zapomniana, á potym żeby cokolwiek była niby na nowe przystrojona.

Ale za cóż też Jezuiści niepopołniają nowych błędów, żeby sprawili tę pociechę swym przeciwnikom, aby co nowego mogli im zarzucić? Oni są zawsze iednakowi, iakże im to darować? I tać to jest



podobno tajemna przeciwko nim skarga  
narodu naszego, to im już lepiej po-  
wiedźcie: albo się odmienicie tak, jak my,  
albo won od nas, bo oczywiſta ieſt, że  
ieſcieście źli Francuży, ponieważ się nie-  
odmieniacie co godzina.

Będą się zapewnie ludzie śmiać ze  
mnie, gdy się przyznam; takem się cięż-  
ko zmieszala, jak gęste uwagi zaczęły się  
roić w głowie mojej, gdy m czytała przy-  
czyny, na których się zaſadza wyrok  
zgubienia Zakonu Jezuickiego we Fran-  
cyi. Nie mogę jednak tego zamilczeć;  
moja cała *Filozofia*, była z tego pomie-  
szana, i prawie mnie już odſąpiła.

Jak to być może? (mówiłam ſama w  
sobie) n.y się śmiejemy dziś z tego, co  
przed ſtem lat wierzyło mocno, i miano  
za Tajemnicę wiary? to ieſt: że my ieſcieśmy  
sprawiedliwie ſkarani za grzech pierwie-  
go człowieka, Ojca powszechnego wszyſt-  
kich ludzi, że on ieden ſprawil wygnanie z  
Raju, odłączenie od Nieba, i nieſzczęście ca-  
łego Narodu ludzkiego, że przyidzie dzień,  
w którym wynieść muſiemy z prochu grobów  
naszych na Sąd oſlateczny, i tam będziemy  
Jądzeni

ſądze  
rzecz  
Na  
zumu  
wszy  
grun  
w ty  
ſwia  
(n)  
ſklor  
niec.  
wszy  
wied  
czter  
dnym  
(p)  
(m)  
teraz  
opisali  
(n)  
wiar,  
ko ſtar  
(o)  
ſwoich  
lozoſ.  
da lud  
(p)  
co do  
to ieſt  
czyne  
cym,

*sądzeni według spraw naszych (m)* i inne rzeczy tym podobne.

Nasi mili Przodkowie w prostocie rozumu i w szczerości serca wierzyli temu wszystkiemu, i mieli to u siebie za rzecz gruntowną tak, i niezbitą, iak skała; idąc w tym za zdaniem całego świata, i za świadectwem statecznym 17 wieków.

(n) Lecz szczęście dla nas i dla naszych skłonności wrodzonych, przecież na koniec, już nam teraz dowiedziono, że to wszystko są bayki, i tak oczywiście dowiedziono, iako: że, *dwa, a dwa, czynią cztery*. Voltaire (o) upewnia o tym w iednym liście wierszami pisanym. Diderot (p) w iedney swojey książeczce.

B3

Pra-

(m) Wszystkie te początki wiary naszej mają teraz za baykę ci nowi Filozofowie, którychśmy opisał na pierwszej karcie.

(n) Będąc iawnemi dowodami przekonani, że wiara, której się trzymali, niemogła być iedna tylko stanowiona od samego Boga.

(o) Voltaire toż samo trzyma po wielu miejscach swoich ksiąg, co niezbożny Epicurus Pogański Filozof. U niego nic nie jest grzechem tylko krzywdą ludzka.

(p) Diderot jest to także dowcipny Francuz, ale co do wiary, jest zdania tego samego co Voltaire: to jest na złe zażywający rozumu swego, iako zwyczajna jest ludziom od prawey wiary odstępującym.

Prąlaćik pewny powiadał mi to, że 20 razy, w ten czas iefzcze, kiedy na twarzy mojej wydawała się wiofna lat moich: I onegday świeżo zaprzyśięgał się mi, moł ludźie, i służebne moje Panny, na swoję pocźciwość, że: (choćby niewiem iak utrzymywał rzeczy w zwyż namienione o Sądzie, o grzechu Adamowym &c. IMC. X. Arcy-Biskup Paryski (q) i X. Pleban S. Sulpiciusza ze wszystkiemi Jezuitami, to niemoże być nigdy prawda.

Na tak mocne dowody, iam już zupełnie przystała, sądziłam to wszystko za baykę i wymysł Xięży, a nim w tym już żadney wątpliwości niemiała. Każdy bowiem człowiek rozumny (r) niemiałby przyczyzny wątpić o sobliwie, będąc doskonałe terażnieyszą *Filozofią* oświecony. Aliści (iak się to rzeczy odmieniają) teraz mi się pokazuje całe przeciwna rzecz; oczywiście mi dowodzą, że to wszystko: O grzechu Adamowym, o sądzie i tam daley, nietylko może być, ale i w samey rzeczy

(q) Dwaj pobożni ludźie i wielcy obrońcy wiary Katolickiey, z których pierwszy już po kilkakroć był wyganiany z Francyi a przecię, go to nic nieodraża od obstawania mężnie za wiarę Świętą.

(r) To jest zarzuty ślepotą tey nowey nauki,



czy jest, ale i niepodobna jest, aby tak nie było. W potępieniu Jezuitów właśnie widzę grzech pierworodny, taki wcale, iak nasi Oycowie prości wierzyli.

Buzambon został nowym Adamem, wszyscy Jezuiści, którzy nastąpili po nim, są jego potomstwem. On zwiedziony był, iuż nie przez Anjoła ciemności, (iako pierwsi Rodzice nasi w Raju) ale przez Anjoła szkół. (s) Więc na wszystkich Jezuitów zlewa się wina nauki jego, wszyscy Jezuiści są zmazani tym grzechem, choćby przeciwnie zdanie iemu mieli; choć się oświadczają, że się tą nauką brzydzą, iednak pòki ich stanie na świecie, zawsze będą winni. (t) Izaliż nietaka wcale jest zaraza grzechu pierworodnego w nauce Katolickiej?

B4

Niech

(s) Co Buzembbaum o obronie życia swego i za co potępiony jest w Francyi na spalenie książki jego przez kata, to wszystko dawno przed nim S. Tomasz Anielski nauczyciel (iako nazywa go kościół Boży) od słowa do słowa napisał i Buzembbaum nic z swojej głowy nieprzytacza, ale tylko zdanie S. Tomasz i innych Oyców SS. albo nauczycielów szkół sławnych przywodzi.

(t) Jezuiści Francuzcy wydali pismem po kilka kroć oświadczenie swoje, że nietrzymają tey nauki, którą Buzembbaum przywodzi, a iednak nic im to niepomogło do ucalenia swego w Francyi.

Niech mnie tu kto chce sądzi: nieieść że to iedno, co zaciągnięcie owego grzechu pierworodnego, w ktòrey niewierzyli nasi Przodkowie? Cóż ia na to mam odpowiedzieć? coż mam wierzyć? Wyznaję że głowa mi się tu zawraca; i gdybym nie była tak dobrze ugruntowana, iak iestę, w zdrowey *Filozofii*, wkrótce bym znowu poszła za zdaniem pospółstwa, i prostacków dowierzających wszystkiemu. (u)

Ale szczęście dla mnie, że to samo nazwisko *wiary*, do *wierzenia* właśnie mi wstępnę czyni, i utrzymuje mój rozum przy nowych ieszcze zdaniach.

Omnieć się tak dalece bać niepotrzeba; lecz pospółstwo niema tyle rozumu, co ia. Day Boże, abym się omyliła; ale wszyscy uznać, iak wielką uczyni zarazę w pospółstwie to potępienie Jezuitów za ieden grzech Buzambona.

Jak gdybym przewidziała; że wielu powróci się przykładem tym do wierzenia, że nietylko nie iest niepodobna, ale rzeczywista, i słuszną karą wszystkich ludzi

za

(u) To iest wróciłabym się do wiary Katolickiey, którą utraciłam, udawszy się do ksiąg bezbożnych terażniejszego wieku Pisarzów, co się *Filozofami* nazywają.

za ied  
potępi  
dziom  
niu w  
może  
Już  
kczny  
wspac  
zda si  
(iako  
młod  
catego  
maja  
Zat  
czafy  
wielu  
przyw  
Te  
Paryż  
moją  
udoń  
niu do  
kich u  
rzędu  
(x)  
ogroder  
Delfina  
Panowi

za ieden grzech Adama. Obaczycie, że potępienie Jezuitów w Francyi wielu ludziom da pochop do wierzenia potępieniu w piekle wiecznym, iż nietylko być może, ale i sprawiedliwe być może.

Już od 20 lat żyję w tym sławnym stołecznym mieście Paryżu z wysokości wspaniałey ogrodu Meudońskiego (x) zda się, że widać dolinę Jozefata, gdzie (iako wierzyli Oycowie nasi i nam w młodości naszey bajali) wszyscy ludzie z całego świata powstawszy z zmarłych, mają się zgromadzić na Sąd.

Zaiste ia tu w Paryżu widziałam temiczasły z okoliczności potępienia Jezuitów wielu zmarłych powstałych, i na Sąd przywiedzionych.

Tey dolinie Jozefatowey, która się w Paryżu otworzyła, z wielką ciekawością moją przypatrzyłam się z wysokości Meudońskiego. Jezuiści po ich przywróceniu do Paryża, żyli spokojni i od wszystkich ukochani i szacowni, pod oczyma urzędu i sprawiedliwości pod obroną

praw

(x) Mendun Pałac niedaleko Paryża z pięknym ogrodem, tam iest miejsce rozrywki i polowania Delfina Francuzkiego, tam ugęszczają na wiosne Panowie i Panie.



praw i opieką Królów swoich. Aż w iedney chwili w iednym mgnieniu oka, cały widok się odmienia; na wydane hasło, wszyscy się budzą, wszyscy zmartwych powstają. 33 umarłych (y) z różnych Narodów, różnych języków Niemców, Belgów, Włochów, Hiszpanów, z iednym tylko lub z dwoma Francuzami, których podobno przyzwano dla ozdoby tego zgromadzenia, wychodzą z nagłą z posród robactwa z ciemności, z zapomnienia, z pomiędzy molów, w których więcey niż sto lat po księgarniach zagrzebani leżeli. Niewiś iednak dla iakiey przyczyny miano wzgląd na prochy niezliczonych innych, którzy równo zgrzeszyli, z wszelkiego stanu, z wszelkiego urzędu, z wszelkiego Kraju, i kroju, nawet i z wszelkiego wieku tych niewyprowadzono z zagrzebania. (z) Bo podobno dolne mieysce wielkich schodów Ratusz-

nich  
(y) Trzydzieści i trzy książzki nayprzednieyszych nauczycielów Jezuickich (których wszystkie szkoły i Akademie od dawności, poważały.) Sąd Francuzki kazał przez kaśa palić niewinnie.

(z) Jezuickie tylko książzki popalono a innych Pisarzów z różnych Zakonów (którzy to sama przed postanowieniem ieszcze Zakonu Jezuickiego nauczali i pisali) nie niewspomnione.

nych  
wielki  
stało  
od dr  
elokie  
Sierp  
Uważ  
dniu  
przec  
woyn  
strasz  
spach  
Amer  
ją po  
rzyli  
dział  
dzie  
ni-do  
debra  
cony  
wszy  
fą. Za  
bran  
ki wr  
larm

(aa)  
były  
(bb)

nych (aa) niebyłoby wystarczyło tak wielkiej liczbie: i Jezuitom też nieprzy-  
 stało (iako chcącym się zawsze różnić od drugich) żeby ich pospolitować z mo-  
 tłokiem. Cóżkolwiek bądź, szòsty dzień Sierpnia, R. 1761. był to dzień sądu i kary. Uważyć tu należy że (iako o sądnym dniu Ewangelia pisze) tak i ten dzień poprzedziło trzęsienie ziemi w Portugalii, wojna krwawa w całej Europie, głód straszny po wielu naszych osadach i wy-  
 spach leżących tak na wschodzie, iako w Ameryce. Znaki to są wszystkie, które ma-  
 ją poprzedzić (iako nasi Oycowie wie-  
 rzili) sąd ostateczny. Ale ieszcze niewi-  
 działam Antychrysta, który zapewnie bę-  
 dzie Jezuita. (bb) Umarli tedy, są pozwa-  
 ni do sądu, żeby według spraw swoich o-  
 debrali karę, ogień już jest wielki roznie-  
 cony, potępiają ich wszystkich ogdłem, wszyscy bez braku na ten ogień skazani są. Zadnego niewidzę między niemi wy-  
 branego, wszyscy bez litości w ten wiel-  
 ki wrzuceni pożar; nawet i Kardynał Bel-  
 larmin, o którym mówiono, iż wkrótce

między

(aa) Na schodach Ratusznych w Paryżu palone  
 były te książki.

(napisali.

(bb) Jako kacerze dawno przedtym o Jezuitach

miedzy SS. od Papieża Rzymskiego miał być policzony. (cc)

Próżnoby było nad tym uwagi iakie czynić, iedna m tylko przychodzi. Jakże po takim postępku będziemy mogli powstawać przeciw ostatniemu sądowi, przeciw rostrząsaniu surowym naszych uczynków? ponieważ dziś oczywista rzecz iest, że po kilku wiekach z gnilizny i prochu umarli powstają; i że iedna omyłka, iedno poblądzenie (dd) ieden wiersz nie dobrze napisany, iedno słowo niedobrze powiedziane, godne iest kary przekleństwa i ognia iako; *nauka statecznie utrzymywana pełna bluźnierstw i szkaradności Teologicznych.* (ee)

Smieszna cale rzecz iest, że my odtąd już niebędziemy mogli bez wstydu mieć za nieprawdziwe i za dziecinne postrachy te wszystkie rzeczy, które nam powiadali Jezuiści o piekle, gdzie iedna tylko ułomność i słabość ludzka, zaśluguje

na  
(cc) Sprawa o policzeniu miedzy SS. Kardynała Bellarmina Jezuitę ieszcze od BENEDYKTA XIV. żywawo zaczęta i popierana była w Rzymie.

(dd) Jeżeli tylko omyłką i błędem nazwać się może, czego nauczał S. Tomasz Anielski nauczyciel.

(ee) Słowa te są z wyroków Francuzkiego Sądu przeciwko nauce Jezuickiej.



na karę ognia. Otóż do czegośmy przyszl! wkdraliśmy wiele! trzeba teraz cale rmlknąć, albo zezwalać że iest piekło. Bo nam wydarto naywiększe dowody, któreśmy mieli na potwierdzenie że niemasz piekła. Chcąc zgubić Jezuitów, zgubiliśmy naypierwsze początki, na których się gruntuje terażnieyszy rozsądek, i nasza cała *Filozofia*. Chcąc Jezuitów zadrasnać, raczey siebie samych na wyłot przebiliśmy.

Druga skarga która się znowu obra-ca przeciwko nam samym, iest nauka Jezuitcka, wiele pobłażająca wolności i roz-wiązłości obyczajów. Gdyby mi powie-dziano, że iest w Francyi iedno zgroma-dzenie, co samę tylko surowość ogłoszą, samę ostrość, samo umartwienie, co za-mykając duszę w granicach ścisley nie-woli, ledwo iey zostawia cięń tylko wol-ności, i co do tego tylko dąży, aby nam znowu przywróciło czasy obłudy uci-śnienia i wymyślnego nabożeństwa.

Niech zginą, niech przepadną, zawo-łałabym natychmiast z całym moim Na-rodem rozsądnym. Niech zginą raczey ludzie tak nieludscy, niżeli żeby miała zginąć

zginąć istota nasza najsłodsza, to jest owa swoboda wolność w myśleniu. w mówieniu, i w czynieniu, która jest Bożyszczem naszego serca i naszego wieku. (ff)

Ale zamiast tego wszystkiego powiadają tylko, że Jezuiści są zbyt ludzcy, wiele ludzkości wybaczą. My się chelpiemy być ludźmi i prawdziwemi być ludźmi; trzeba więc wykorzenie Jezuitów. Jakież to wniesienie? ia tego niepodymę, niezdaje mi się być dobre. Ale ia ieszcze coś dziwniejszego w tych skargach upatruję.

To główne Miasto Paryż uczynione na to, żeby było innym częścią Francji przykładem i Mistrzem wymowy, nauki, zwyczajów, odmian w stroju, rozrywek i zbytku. Chciało także przykładem być zdania i myślenia o Jezuitach. Nie przeczę mu w tym tego pierwszeństwa; nigdzie się tak dobrze niemyśli jak w Paryżu. Bo to tylko jest Miasto, w którym dobrze sądzą o rzeczach. Ja samam na sobie tego doświadczyła, trzy dni bytności

(ff) Wolność ma się tu brać w tym rozumieniu iakośmy opisałi w przestrodze.

ści mojej w Paryżu, zaraz uprzątnęły z  
 ferca mego wszystkie przestrachy Chrze-  
 ściańskie i wszystkie piekła sądu &c. Ktô-  
 rem cierpiała przez 30. lat siedząc w  
 miasteczku dalekim od Paryża. Byłabym  
 więc mocno niewdzięczna, gdybym mia-  
 stu nieprzydawała naywyższej Prawa  
 dolności, tak w zdaniach, iako i w stro-  
 jach; w Paryżu tedy chciałano odmianę u-  
 czynić w zdaniach ludzkich po całym  
 Królestwie, chciałano zrobić zamieszanie  
 powszechne w rozumach. Był to zapew-  
 ne zamiśl wielki i godny naszego wieku.  
 Trzeba więc było powoli zdaleka rozu-  
 my sposobić nasze do tego, żebyśmy iuż  
 w tych samych Jezuitach widzieli tylko  
 poczwary i szkaradności występków, w  
 których od dwóch set lat, zdało nam  
 się widzieć Obywatelów Świętych,  
 pracowitych, pożytecznych, poświęco-  
 nych nauką i cnotą powszechnemu do-  
 bru.

Ale iakże sobie postąpiono, żeby spra-  
 wić w nas tę gwałtowną i nagłą odmia-  
 nę zdania i myśli o Jezuitach? ia te-  
 go wcale pojąć nie mogę. Oto na-  
 pchano księgę wielką łaćnińskim pismem



(gg) przedrukowali starych ksiąg sto dawnego wieku, powybiali z nich niektóre ućinki, żeby nam wydali jedną małą książeczkę, która się sama zbija; sama się po wielu mieyscach sobie przeciwia, i którą czytając, trzeba ustawicznie ziewać i ze 20. razy porzucić, niżeli się przyidzie do końca.

Alboż to tak było sobie postąpić? alboż nie było nam co piękniejszego powiedzieć? wynaleść jaką rzecz miłą i weselszą? czyliż wszystkie rozumy i dowcipy nieprzyjaźne Jezuitom na to się wysilały, aby nam ośchłość i naprzykrzenie sprawiły? Czyliż nie lepiej było księgę wielką ustaw Jezuićkich przerobić na iaki romanż, albo na iaką śmieszna komedya; co łatwo być mogło? Zamieszania i odmiany w niej ciekawey niebrakowałoby było. Ignacy Laynez, Aquaviva byłyby tey osoby najpierwsze mocno trzymające w ciekawości słuchacza.

(hh)

(gg) Co przeciwko Jezuitom wydali w Francyi, to są albo kawałki z kacerskich dawnych książek, albo z ich własnych Pisarzów słowa poucinane i fałszywie przywiedzione.

[hh] Wszak to daleko łatwiej było uczynić, niżeli co uczynili, że ustawy Jezuitckie zamienili w Księgę *nieprawości, bluźnierstwa, bezbożności i obrzydliwości*.  
 [ii] A przecie tam to pierwsze byłoby nas mocno rozerwało. Jedna Komedyantka dobrze udawająca Jezuitów podobająca się patrzącym i słuchającym lepiejby była oczerniła wszystkich Braci Buzambona, niżeli ci wszyscy pracownicy i pieniacze całego Królestwa, bo każdy wie, że prawda nabywa wdzięku z ustu i wymowy: i daleko piękniejszy się wydaje, kiedy ją kto z żartem i uśmiechem udaje. Jednak zamiast tego wszystkiego, cóż uczyniono? Oto kładą nam w ręce łacinę oschłą i Francuszczyznę starą i prawie Gotską: która drze uszy pieszczzone, i tenże to wzgląd powinien być na nas białygłowy? Które

C

teraz

(hh) Nieprzyjaciele Jezuitów napisali, że Ignacy S. niemogąc dopiąć godności najwyższego Wodza w Woysku Hiszpańskim pod Pampeloną, z żalu i z rozpaczy porzucił świat, że Laynez Akuavivą dwaj wielcy Generalowie Zakonu Jezuitckiego, były to przewrótne głowy, i inne tym podobne potwarzy kładą na pierwszych Stanowicieli tego świętego zgromadzenia.

(ii) Takimi imionami nazywają Sądy Francuskie, ustawy Jezuitów od 12 Papieżów stwierdzone.

teraz zwyczajnie mamy naypierwsze prawo sądzić o wszystkim.

Ale oni nas pominawszy, starali się tylko sprawić rozrywkę i upodobanie z fzkalowania niektórym wątpliwym Medrcm, owym stworzeniom wszelkiej postaci, wszelkiego kształtu, wszelkiej farby, których zazdrość; nienawiść i wściekła złość zaprzęgła na niejaki czas do książek, i którzy ponoszą tę tęskność w czytaniu ich, niezwyčajną dla siebie, łzczegulnie tylko w nadzieję tam tych owych myśli pocieszających: że Jezuici wkrótce mają zginać. Niech więc się ućieszą, zginie niezadługo to zgromadzenie, które będąc w swojej całości, czyniło, że wszystkie inne tak były przy nim, iak gdyby ich niebyło. Lecz po zniszczeniu Jezuitów, iesteśmyż pewni: że oni nigdy niepowstaną więcej. Jeże liby znowu powstałi! co za chwała będzie dla Jezuitów, wychodzić z pośród swoich prochów i swojej zguby. Niedostatek naszego Francuzkiego Narodu, widzi się, to sprawić może, ieżeli prawidła naszej *Filozofii* nic nieugruntują nas. Ja iednak barzo się boję i niemogę w tym być



być uspokojona. Wszystko się u nas z  
strojem z krojem zmieni. Stróy i króy  
Jezuicki, teraz nam się uprzykrzył, oso-  
by ich nam są obmierzłe, i w zaniedba-  
niu teraz: ale to wszystko może się zno-  
wu wrócić tak, iak staroświeckie trefie-  
nia, i dawne kroje w sukniach. Przeszłe  
czasy i przykłady każą mi się przyszłych  
obawiać. [kk]

I prawie bym się założyła; że wielom  
się już uprzykrzyło to zniszczenie Je-  
zuitów; bo od 6 miesięcy o tym tylko ga-  
damy: á choćby naylepsza rzecz była,  
to się z czasem przyje. Za cóż tedy wy-  
tępiac Jezuitów, ieżeli można łatwo  
przewidzieć; że ich znowu trzeba będzie  
wprowadzać? za co: nie wchodzę tu  
w głębokie zamyśły tey rady, o których  
niewiem, i które szanuję. Ale ponieważ  
wszystkim, gdy czego niewidzą, wolno  
się domyslać: mnie się zdaje, nadśluchi-  
wając, co też ludzie gadają, któż wie,  
czy niedochodzę. To pewnie dla tego  
chcemy zagubić Jezuitów; że nam się  
zwyczajnie podoba psuć i obalać to, co

C2.

naši

§ (kk) Jezuiści za Henayka IV. Króla Francuzkie-  
go wygnani z Paryża od Parlamentu, znowu od  
tego Króla przy wróceniu byli.

naši Oycowie zbudowali? to pewnie, żeby pokazać światu, żebyśmy mogli zgubić Anglią naszymi okrętami płaskimi (II) gdybyśmy byli chcieli, ponieważ gubimy Jezuitów kiedy chcemy łżeściu kartkami pisma. (mm)

To pewnie, i dla tego chcemy zgubić Jezuitów, żeby wślawić ten nasz wiek przypadkami wielkimi; żeby o nim pisały potomne lata. Ten to był wiek arcyślawny! godny nieśmiertelney pamięci! wiek który wynalazł ośobki wyrzynane z kart. (nn)

Wiek, który wydoskonalił *Filozofią* nowym smakiem, który nieśmiertelnym

(II) Na początku tey wojny ostatniey, Francuzi wielką moc robili okrętów płaskich i płytkich nowym wynalazkiem: które naysposobnieysze być miały do przewożenia woyska wielu. Anglia na to drżała, cała Europa długo o tym gadała: wielkie oczekiwanie we wszystkich było, aż na koniec się wielka rzecz na niczym skończyła: bo się te okręty całe nieudały, próżne były tak wielkie nakłady gdyż żadną miarą do żeglugi wojenney służyć nie mogły.

(mm) Sześć ćwiartek było drukowanego wyroku przeciwko Jezuitom.

(nn) Ośobki wyrzynane z kart do grania nazwane *Pastius*, co za podżnieniem nitki ruszały się, w wielkim wzięciu były w Paryżu przed kilką lat wszyscy się zaraz do tego rzucili. Panowie, Panie, Xiążęta musiały to mieć w kieszeniach.

imieniem ozdobił Matyna Kuglarza(oo)  
który stawiał Rampona Karczmarza(pp)

C3

który

(oo) Matyn Kuglarz sławny, co różne sztuki w budce sw. jey płócienney pokazywał po ulicach, że jest to, widzimi się, w Paryżu: że gdy choć do najsłabszego człowieka upatrzą sobie co dobrego, lub śmiesznego; zaraz o nim mowa jest po wszystkich pośredzeniach Pańskich, o nim piosnki po ulicach, które aż do Króla dochodzą dla jego rozrywki; tak i ten Kuglarz miał to szczęście, przez co wielkie pieniądze zebrał, bo się każdy ubiegał do jego sztuk dla samej ciekawości poznania jego.

(pp) Ramponeau Karczmarz sfożuchny, ale z porywienia śmiały, 1761. miał za miastem karczmę niedzną gdzie się wszyscy na wino schodzili najłżejsi ludzie, które było bezecne, ale szelągami tańsze niż w Paryżu, zaraz tedy po ulicach śpiewano piosnki: *Podźmy do Ramponeau tam się żyje, tam się pije, tam się cieszy wesoło* &c. ustawicznie tę piosneczkę słychać było po drogach, Przedmieściach, po ulicach. Zkąd poszły do Panów, do Króla samego wkrótce zaraz wymyślono tabakierki pod imieniem Rampona (a la Ramponeau) które są drewniane nakładają beczółki wyrobione. Na wachlarzach także malowano jego karczmę, jego osobę z piosnkami podpisanymi, wszyscy Panowie nosili takie tabakierki, nawet i Król sam, wszystkie Panie takie wachlarze. Rzemieślnicy co te tabakierki i wachlarze wymyśleli, w kilka Niedzieli się zubożyli i Ramponeau sam ztąd z niedźnego bogatym został, bo i Panowie wielcy dla uciechy i dla widzenia jeżdżili do jego karczmy, a dopieroż lud prosty. Xiążę de Conde krewny Królewski dał temu Ramponeau kilka tysięcy złotych Francuzkich za to, żeby się tylko ludowi podczas Komedyi pokazał, przez pół roku widzieć mowa była o Ramponeau.



który wychwalał wielbłąd Sióstrę Perpetuę (qq) i który wytepił Jezuitów za kilka wierszy Łacińskich Bazambona. To pewnie na koniec chcą zgubić Jezuitów dla tego, aby im przysługę uczynić, i przez to ich dać każdemu do poznania, żeby ich pragnęła, żałowała, i szacowała Francya w ten czas, kiedy ich niebędzie.

Ale to mało jest zgubić Jezuitów: trzeba (powiadają) na ich miejsce kogo innego osadzić. A to piękna! zgubić ich, to już jeden błąd; osadzać kogo innego na ich miejsce, nie jestże oczywiście drugi błąd. Mówią o nas Kobiety: że my głęboko niemyślemy i nieprzenikamy gruntownie wszystkich rzeczy. Uważcież, czy ja w tej mierze niegruntownie zważam. Pytam się bowiem najprzód, za co kogo innego na miejsce Jezuitów osadzać? Powtóre, kogoż innego osadzać

(qq) Sióstra *Perpetua* była to Zakonnica w pewnym Klasztorze mocna Jansenistka i niechcąca się poddać wyrokowi Papieżkiemu osobliwie wyrokowi, KLEMENSA XI. Zaczynającemu się *Unigenitus* wydanemu przeciw Jansenistom, którą gdy Arcybiskup Paryzki terazniejszy chciał przywieść do posłuszeństwa; tak mu się opierała, że ztąd sławną została i dla niej ten S. Arcybiskup na wygnanie był skazany od Parlamentu.

dzać na mieysce Jezuitów? Potrzebie, iakim sposobem i iakim nakładem innych osadzać na mieysce Jezuitów?

Co do pierwszego, za co i dla iakiey pobudki pospolitego dobra osadzać kogo innego na mieysce Jezuitów? za co ich zastępować przez kogo innego? Cóż traći Królestwo, tracąc Jezuitów? Cóż zyska, kładąc kogo innego na mieysce ich? z iedney strony tracąc Jezuitów, traći zdania starodawne, cnoty wstrze-  
miężliwości, bojaźni Chrześciaństwa które u nas są iuż wytrąbione. Z drugiej strony, traći początki ięzyka Greckiego i Łacińskiego, które się nam iuż na nic niezdadzą: ponieważ u nas nikt inaczey nie pisze, inaczey nie myśli, inaczey nie mówi, tylko po Francuzku. Prócz tego, same teraz białogłowy powinne przepisywać sposoby ćwiczenia i wychowania Młodzi Francuzkiey. (rr) Spytamyż się więc tego cząstki Królestwa nayszacowniejszey, która naywięcey myśli; to iest Dam. Spytamyż się tych, którzy tak myślą, iak Damy? aż  
C4 natych-

(rr) Białogłowy w Francyi chcą wszystko umieć i miezzają się nawet do Filozofii i Teologii.

natychmiast odgłos powszechny powstanie, a odgłos rozkładu samego w te, lub tym podobne słowa: *Stuchajcie rady Królewskiej Sędziowie, Urzędy, Zwierności; dajcie na miejsce wytepiionych Jezuitów, dajcie nam Nauczytelów słodkiej wymowy, miłego się uśmiechania, składnego kłaniania, wdzięczney kibiści. Dajcie nam Mistrzów do tańca, do kart, do śpiewania, do grania, zgola Nauczytelów tak istotnych, i tak potrzebnych dla dobra i dla chwały Narodu naszego; to będziem uspokojeni po stracie Jezuitów. Bo każdy z pierwszego spódyrzenia widzi, że nam trzeba teraz obfitować mocno w Nauczytelów takiego rodzaju. Zamiast Szkół, Konwiktów i Domów Jezuickich; niechby we wszystkich naszych Miastach powystawiane były warsztaci do robienia naysprzednieyszych koronek, do wyszywania obicia. Niechby utworzone były Akademie nową coraz dawające odmianę w strojach, w kroju sukien, w kornetach; Szkoły już uczące dobrej i smacznej kuchni, już wymyślnego i udatnego trefienia włosów, już grzeczności, składu, i zwykłości.*

Ach!

Ach! na to pomienialibyśmy się chętnie za Jezuitów; i winiszowalibyśmy wielkiemu przemysłowi wytepienia ich, który iednym słowem ma zniszczyć blisko 12 set Nauczycielów wiary, dobrych obyczajów, i zdrowey umiejętności. Bo ieżeli ta zamiana do skutku przyidzie; nasza Francya się przyozdobi, i odmienimy się na lepsze. Już znam trzy tyśiące Dam, które są gotowe w takich Akademjach starać się o stopnie, i o bilet Doktorcki, żeby w tych nowych szkołach były Nauczycielami. Ale ieżeli te nowe założenia w skutku nieprzyidą, cóż prze-Bóg zyskamy gubiąc Jezuitów, i osadzając kogo innego na miejsce ich? Ja inszego oprócz namienionego wzwyż zysku niewidzę. Przeto mocno sobie poważam wszystkich tych, którzy się starają o wytepienie Jezuitów, bo rozumiem, że nie inszego dla Francyi szukają pożytku, tylko wzwyż namienionego. Co ieżeli nie tak iest, gdybym mniej poważała głęboki rozsądek wielkich wynalazców tey rady zagubienia Jezuitów; powiedziałabym szczerze, że źle myślą. Bo iedno z tych być musi;

albo



albo Jezuiści są dla nas dobrą rzeczą, i pożyteczną albo złą i szkodliwą? jeżeli są dobrą rzeczą i pożyteczną, Na cóż ich gubić? Jeżeli złą i szkodliwą, za cóż ich przez kogo innego zastępować? żeby za nich kto inny robił, to, co oni czynili dla Ojczyzny?

Lecz trzeba (powie mi kto) opatrzyć kogo dla nauk i wychowania Młodzie, rozumiem! dawne to słowa, które dobre były przeszłych czasów, kiedy się ludzie dziećmi i prostaczkami rodzili. Ale teraz rozum jest dla nas zbyt wczesny z przyrodzenia, dowcip w nas poprzedza, i przewyższa lata. I trzebaż nam się tak długo uczyć? żeby być młodym, wziętym, i Filozofem? żeby umieć słodko wymówić i pięknie się uśmiechnąć? żeby śmiało i bez zajęknienia się powiedzieć w licznym posiedzeniu: że piekło, sąd, i wieczność jest to wymysł Xięży? Jedna Ochmiistrzini, wyćwiczona długo na pospolitych widowiskach, znajdują się na Tragedyi i Komedyi, umiejąca na palcach Voltaira, i jedno frzęść miesięczne przebywanie między wielkim światem w Paryżu. Przykłady codzienne Jegomości, odłączonego od

Jey M  
Dzied  
dwie  
smak  
prawy  
Filozo  
ne (u  
candio  
wiele  
nali, t  
Zt  
pić m  
go! M  
który  
myśl  
niepr  
znow  
To  
cieche  
rzy w  
Ale c  
cuzka  
muśia

ss)  
IMC Pa  
mocno  
zakaz  
(yy)  
Kościo

Jev MCI, iak prędko mu wydała na świat Dziedzica swojego imienia. Jedna lub dwie książeczki według terażniejszego smaku, naprzykład z tym napisem: *Duch prawa przyrodzonego*, (ss) albo *myśli Filozofskie* (tt) albo *prawo przyrodzone* (uu) albo *List do Uranii* (xx) albo *candide* &c. i kilka Romanżów, toto są wielcy Nauczyciele, toto Mistrze doskonałi, toto dobre wychowanie.

Z tym wszystkim iednak, myślą zastąpić miejsce Jezuitów przez kogo inszego! Mnie się zda, że uchybiemy końca któryśmy założyli sobie, i iak widzę zamysł szczęśliwey w Francyi odmiany nieprzyjdzie do skutku. (yy) Będzie tak znowu, iak przedtym bywało.

Toć prawda, że będziemy mieli poćiechę, widzieć nowy stròy, i nowe twarzy w Nauczycielach, i to warto czegoś. Ale còż? z tym wszystkim Młodź Francuzka sam kwiat Narodu naszego, będzie musiał belkotać, to tylko, czego Jezuiści

naszych

(ss) (tt) (uu) (xx) Są to książki Francuzkie IMC Panów Montesquieu, Helvetias, Voltaire &c. mocno szkodzące wierze i obyczajom; dla tego są zakazane takie i następujące.

(yy) To jest odmiany wiary i odłączania się od Kościoła Rzymkiego.

naszych Oyców nauczyli. (xx) Będzie-  
my ieszcze Katolikami, Grekami i Łacini-  
nikami. Więc niebędziemy mieli chwa-  
ły być szczególnie Francuzami. Cóż te-  
dy wskóramy gubiąc Jezuitów?

Co do drugiego; pytam się przez ko-  
go zastąpić Jezuitów? nieschodź w Fran-  
cyi na ludziach, którzy tak myślą, jak oni;  
którzy iednego są z niemi zdania, bo oni  
nam dali początki wszelkiey nauki, nay-  
większe dowcipy nasze Jezuickiemi rę-  
koma były obrabiane; od nich są wyćwi-  
czone, oni opanowali sami Królestwo u-  
miejętności w Francyi, i od czasów  
Franciszka I. Króla naszego (aaa) na-  
sze księgaranie powinny są Jezuitom tę  
obfitość ksiąg w różnych naukach, któ-  
rey ani wiek Augusta Cesarza niewi-  
dział. Więc na ich miejsce mają inni lu-  
dzie nastąpić: Którzyż to będą? Jeżeli  
Jezuiccy niegdyś uczniowie? to choć  
Nauczyciele będą inși, ale duch i nauka  
zostanie iedna.

Będąż

(xx) To jest prawdziwey wiary dobrych obyczaj-  
ów i początków wszystkich pożytecznych nauk.

(aaa) Franciszek I. Król Francuzki, zaczął Kray  
swój ćwiczyć w naukach różnych i dobrych nau-  
czycieliów z cudzych Krajów, osobliwie z Włoch  
do Francyi sprowadzać.

Będaż iednego rozumienia, co Jezui-  
ci? to ich trzeba będzie znowu zgubić  
tak, iak Jezuitów. Nie będaż iednego z  
niemi rozumienia? ten tu kawałek trze-  
ba dobrze rostrząsnąć.

Jeżeli mam wierzyć, co mnie powia-  
dano, iedno znaczne Miasto, podało na  
mieysce Jezuitów zgromadzenie NN.  
bez wątpienia sposob ćwiczenia. i wy-  
chowania będzie Młodzi cale inny od Je-  
zuickiego. Ci bowiem ludzie dali dowo-  
dy znaczne przywiązania swego do po-  
święconey osoby Królów naszych. Dali  
dowody nauki przypadającey do smaku  
Narodowi naszemu; dali dowody szaco-  
wania naszej *Filozofii*, i umiejętności te-  
raźnieyszey (bbb) co wszystko sprawi,  
że niebędziemy mieli przyczyny żało-  
wać Jezuitów. Ale to tylko iest zdanie  
iednego Miasta; i niepodobna, żeby mia-  
ło być zdanie powszechne całego Kró-  
lestwa przyzwyczajonego iuż więcey  
niż od dwóch set lat, zaraz po Henryku  
III. niemówić nic na pochwałę zgroma-  
dzenia NN. A potym zapewne Paryz,  
główne

(bbb) Która nakłania do rozwiąłości, w sercu  
zdaniu.



głównie miasto niezechce się rządzić  
zdaniem miasta Kupieckiego i powiatow-  
wego, bo wiemy że może się kto znać na  
materyach i galonach &c. choć się nie  
zna na przymiotach ludzkich. (ccc) Trze-  
ba i na to mieć wzgląd, że Jezuiści byli  
poświęceni całę na pracę niewdzięczną,  
przykrą i bez zapłaty, którzy przez o-  
święcenia i wiadomości już nabytych  
niezostawiali sobie żadnego czasu do  
rozrywki i do miłego życia a możnaż  
się spodziewać, żeby tak ostry sposób ży-  
cia smakował, i dość pomnażany był w  
zgromadzeniu NN. Trzy osoby w Pa-  
ryżu utrzymywały, że Zakonnicy pewni  
byliby zdadni na zastąpienie Jezuitów.  
Zakonnicy przedtym nieuczni, i przez  
stan, i ustawy swoje, przez skłonność i  
przez cnotę, ale którzy teraz od kilku  
lat, chcą być uczonemi przez zazdrość,  
i przez próżność. I owszem powiadają  
że się sami ofiarowali na miejsce Jezui-  
tów douczenia szkół (ma się to rozumieć  
o mieszkających w Paryżu.) Ta myśl  
właśnie jest rozrywająca. Ja się do ro-

spisku

(ccc) Lugdun miasto gdzie nayprzedniejsze  
robią materye i galony, podał na miejsce Jezuitów  
zgromadzenie, NN.

spisku  
nałże  
klaszt  
Akade  
wym  
cóż?  
go wie  
zgron  
ście są  
zuitów  
Ma  
nia w  
dwa p  
Jezuit  
miejsc  
wych  
dy. T  
pokla  
isteń  
ciele,  
cha, i  
potrz  
trzeb  
Jedno  
kiedy

(ddd)  
przeć  
zwycz

spuku śmieję. Ciekawabym była widzieć  
naszę Szlachecką krew ćwiczoną po  
klasztornemu, klasztory zamienione, w  
Akademii dobrego smaku, grzeczności,  
wymowy, i pięknych zdań. (ddd) Ale  
cóż? niechcą nam pokazać tego piękne-  
go widowiska, bo zdami się, że wszystkie  
zgromadzenia zakonne, iak na nieszczę-  
ście są odrzucone od zastępowania Je-  
zuitów.

Mamy w Francyi dwoje zgromadze-  
nia współ-żyjące, ale niezakonne, oby-  
dwa postanowione po części, aby się z  
Jezuitami przykładały na wzór ich, i na  
mieysce ich do dobra powszechnego,  
wychowania Młodzi bez żadney nagro-  
dy. To iuż przecię jest w kim nadzieję  
pokładać po Jezuitach. Pewni bowiem  
iesteśmy, że to niebędą ani tacy Nauczy-  
ciele, ani takiego zdania, ani takiego du-  
cha, iak Jezuiści. Tego nam też właśnie  
potrzeba, i do tego żmierzamy. Ale  
trzeba oraz ludzi, trzeba przymiotów.  
Jedno z tych zgromadzenie miewało ie-  
kiedyś, drugie zaś nie miewało nigdy

tey

(ddd) Pięknemi zdaniem nazywa zdania wolne  
przeciwko wierze, które u wielu w Francyi w  
zwyczaj poszły.

tey próżney chwały, żeby z pomiędzy siebie wydawało wielkich ludzi i wielkie przymioty. Pierwsze zgromadzenie przymuszone było często nymować za pieniądze uczniów, żeby napęłnić 12 szkół pomiernych we Francyi. Drugie zaś przyzwyczajone jest do szkół nędznych, niewiadomych świata. Obydwa te zgromadzenia mogą pragnąć zniszczenia Jezuitów w Francyi. Ale Jezuiti niemają się przyczyny bać, aby oni na miejsce ich nastąpili. Któż to jednak wie? może że te zgromadzenia przy łasce Pańskiej, i przy zgubie Jezuitów powstaną na nogi, rozślawią się, i rozszerzą. To prawda, ale musiałoby całe Królestwo budować swoje nadzieje na gruncie niepewnym przyszłego ich wzięcia i szacunku, taka zaś jest rzeczy ludzkich istota: że szacunek, jest to grunt, który raz podwalony, albo zniszczony nigdy niepowstaje.

Zostaje więc tylko Akademia, i ten jest zamiśl teraźniejszy, zamiśl naybarżiej ulubiony, *Akademia!* o iak to słowo do-  
brze

(eee) Królowie Francuzcy nadali to nazwisko dla ozdoby Akademii Paryskiej.

brze brzmi! á osobliwie kiedy dodamy  
*Paryska.*

Lecz iak to może być? we wszystkich  
miastach iedna Akademia? I we wszyst-  
kich Powiatach Akademia Paryska? Cór-  
ka starsza naszych Królów. [eee] Darmo! tē  
zamyśl cale iest wspaniały? gdyż nie trze-  
ba rozumieć, że gdy kto mianuje *Akade-*  
*mią* czyli powszechność nauk; wspomina  
tylko iedno postanowienie iedno założe-  
nie, iedno ćwiczenie i wychowanie. Jest  
to raczey zbiór i powszechność wszyst-  
kich ćwiczeń, wszystkich zdaniów,  
wszystkich stanów. Jest to wszystko co  
kto chce, co może sprawić różność, i co  
może dogodzić odmiennym smakom  
ludzkim. Tego też właśnie potrzeba było  
Narodowi naszemu; który lubi wszystko  
prócz samey tylko iednostayności.

Toć prawda, że to pyszne i nadęte na-  
zwisko *Akademia Paryska* nic więcey nie  
znaczy, tylko, że będziemy mieli Nauczy-  
cielów płatnych za pieniądze? ale tym le-  
piey. Bo każdy wie, że pilniey się służy za  
pieniądze, niż z łaski, bo lepiej się sprawu-  
je powinność dla chćiwości i zysku, niż

D

dla

[eee] *Partz iako wyżej.*



dla cnoty i obowiązku. Przyśłowiem nieśie:  
 że potrzeba, i nędza, są to wielcy dway  
 Mistrzowie, są to niezamulone źródła  
 nowych dowcipów i przymiotów. Prócz  
 tego, sam porządek przyrodzony nam  
 pokazuje: że Nauczyciele żonaści, lub któ-  
 rzy się mają ożenić, co mają dzieci, lub, co  
 myślą mieć; są daleko sposobniejszy wy-  
 pełniać Oycowską powinność, względę  
 swoich uczniów, i wychowanców, niżeli  
 owi wyschli Bezżeńcy, i oziębli Zakon-  
 nicy, którzy nosząc wprawdzie na sobie  
 ezcze, i puste imię Ojca, ale nieznają ser-  
 ca i czułości prawdziwej Oycowskiej.--

Na koniec nie będzie to wielkie zale-  
 cenie wychowania, i zachęcenie Młodzi  
 do nauk; gdy w szkołach, i w domach cwi-  
 czenia; będzie widzieć można in ze twa-  
 rzy wesełsze, i odmienne od owych Jezu-  
 ickich, twarzy surowych, i zamarzcho-  
 nych, gdzie Młódz nic prawie nie czyta,  
 tylko skromność, powściągliwość i pil-  
 ność. Zony i Córki Nauczycielów ulago-  
 dzą, tam teraz obyczaje, osłodzą karność  
 szkolną, i wszystkie nauk przykrości; nau-  
 czą wdzięków, wydoskonałą grzeczność  
 wlewać będą w młodzież powolność i  
 słodkie

Łodkie zdania umysłu, i serca, a o sobliwie utrzymywać będą, dobry porządek, spokójność, i przystoynność. Przedtym w szkołach wszystko było smutno i pośepno; lecz odtąd, wszystko będzie miło i wdzięczno; wszystko się tam będzie uśmiechać. Dziwno mi barzo, że Narod nasz tak przemyślny, dopiero teraz uchwalił rzeczy, tak istotne, i tak zbawienne dla całego Królestwa, że się nierychło w tym postrzegł. Od dawności trzebaby było to zrobić dla dobrego wychowania Młodzi. Aleć przecię lepiej jest nierychło --- niż nigdy.

Gadasz, zwyczajnie iak kobieta (po wie mi kto) i niemasz zanic pomnożenia nauk. A cóż to są te małe pożytki, które wylicz asz w porównaniu z owemi szacownemi pożytkami umiejętności, któreśmy mieli z ćwiczenia Jezuickiego? Alboż ci-tayno iest, że szkoły Ludwika W. pod ćwiczenie Jezuickim w pośrząd 30 szkół Akademii Paryskiej łobie zazdrośnych, same do tych czas opatrywały do wychowania Młodzi, więcej Nauczycielów, i mądrych ludzi, niżeli cała Akademia razem. Kto mi to powie, to będzie zapew-

nie iaki Jezuita w kufey sukni. A zatym rozumiem, że niebędzie w porównanie kładł szkoły Akademickiey Teologiczney którą Sorboną nazywają, osobliwie od owego czasu, kiedy z łaski piszącego nowiny Duchowne, i za zdaniem iego stała się trupem tylko dawney i sławney Sorbony. (ff) Wiemy iak ona cała tchnie Jezuitckim duchem i zdaniem, i z iaką gorliwością teraz świeżo odstąpiła zdania swoje całości do której należy; dla starodawnych zdań i myśli tyczących się wiary. (ggg) Wyjąwszy tedy Sorboną uznają wielką moc uwagi wzwyż namienioney, i radabym niebyła tak wielką Filozofką, żebym mniey czuła tęgość tego przekonania. Wyznaję że mię to ciężko miesza. Ile że taż sama Akademia aby na mieysce Jezuitów innych dała nauczycielów, w poddanych od siebie na piśmie sposobach zastąpienia Jezuitów, przyzna-

(ff) Janсениstowie rozgniewani na Sorbonę, że Jezuitckie zdania trzyma, napisali o niej że jest trupem tylko dawney Sorbony.

(ggg) Gdy teraz burza powstała przeciw Jezuitom: Akademia Paryska wydała pismo przeciwko nim i chciała do niego Sorbonę także pociągnąć iako część należącą do siebie, lecz Sorbona niepiła się tego.

ję z skromno  
niebędzie mo  
mi Nauczyci  
przymuszona  
szemy się jedn  
czasem, to iest  
dnym i drugim  
wybornem  
za czasem ob  
będą się robi  
Nauczyciel  
wych i oślep  
cała Akademi  
zu wydała 3  
drukowali ki  
będzie potyn  
ści mądrych  
gdy zaśiew z  
uprawiaczan  
się mógł roz  
Królestwa?

Wszystkie  
rzeczywiście.  
Ale dziwić się  
nad nami zda  
się oglądam  
dzieci tak pię

ję z skromnością i pokorą, że z początku niebędzie mogła opatrywać szkół dobrymi Nauczycielami, i owszem że będzie przymuszona osadzać tam złych. Ale cięszemy się jednakowo, bo przydaje że za czasem, to jest prędzey, pewnie, niż po iednym i drugim sto lat nagrodzić to może wybornem Nauczycielami. Obaczemy za czasem obaczemy, co za Nauczyciele będą się robić i okrzesywać w szkole tych Nauczycielów, terazniejszych trefunkowych i oślep bez braku wziętych. I jeżeli cała Akademia w iednym mieście Paryżu wydała 3 albo 4 Miistrzów, którzy wydrukowali kilka książek; a cóż dopiero będzie potym? cóż za żniwa, co za obfitości mądrych ludzi spodziewać się trzeba, gdy zaśiew zdrowey nauki pod takimi uprawiaczami, i pracownikami będzie się mógł rozszerzać po całym przeciągu Królestwa?

Wszystkie te korzyści są widoczne i rzeczywiste. Mocnom niemi była ujęta. Ale dziwić się tu muszę, co za moc ma nad nami zdanie raz uprzedzone. Darmo się oglądam na owe przyszłe czasy w nadziei tak piękne; zawsze jednak choć nie-



cheący wracam się do tey wady teraz-  
nieyfzey w Nauczycielach, do którey się  
sama przyznała Akademia zapewne tak-  
że niechący. Będzie musiała (mówi) wo-  
li swojej i z wielkim swoim umartwie-  
niem, dawać z początku złych i niedou-  
czonych Mistrzów---za cóż tedy gubić Je-  
zuitów, którzy nam zawsze dają przy-  
najmniey miernych częstokroć dobrych,  
a czasem na podziw wyśmienitych i do-  
skonaleych?

Ale daymy to, że się znajdują w Fran-  
cyi, lub się też sprowadzą z cudzych Kra-  
jów nauczyciele tacy, którzyby nam wró-  
ćili to, co traćemy w naukach, tracąc Je-  
zuitów. Zostaje iednak w tey ośnowie  
rzeczy wielka trudność, na którą mi po-  
winien odpowiedzieć ten, kto się stara o  
wygnanie Jezuitów; iakim nakładem sta-  
nowić te szkody pospolite? Niemówię tu  
o posługach Duchownych, pobożności, i  
miłości bliźniego, które Zakon Jezuitów  
sobie przywłaszczył. Niemówię o tym, bo  
ta myśl i skrętność o takie posługi, niepo-  
winna mieć mieysca w wieku Filozof-  
skim. (hhh) A potym, mamy też ludzi  
(bbb) To jest w wieku barzo zepsutym i skażo-  
nym gdzie wszystkie znaki pobożności powoli ga-  
nąć zaczy

albo płatnych, od których można tego  
wyciągać; albo gorliwych: od których  
można się tego spodziewać. A wreszcie i  
obeydziemy się bez posług duchownych.  
Jakże bowiem czynią w Japonii lub w  
Holladyi, gdzie Jezuitów nie ma? wszak-  
że i tam żyją, i tam umierają, iak gdzie in-  
dziej. Nie idzie nam tedy o nic więcej,  
tylko o uczenie powszechnie Młodzi, o  
którym trzeba pomyśleć, iakby się mogło  
utrzymać po zgubieniu Jezuitów? Ja się  
pytam, z kąd zapłata będzie opatrzona  
dla tych nowych Nauczycielów. Jezuiści  
mają mieć dochody nieźmierne według  
jednych; ledwo wystarczające według in-  
nych. Ale niech będą iakie chcą czyliż im  
zostawimy ich własne dobra do śmierci  
na używanie? albo też członki rozsypane  
tego zgromadzenia opuścimy całe na  
przemysł ich, i na Opatrzność Boską. Od-  
powie mi każdy: ani wątpię o tym, alboż  
iuz dosyć długo nieużywali tych dóbr?  
Ten kto niema sprawiedliwie, i prawnie  
sobie pozwolonego mieszkania w iakim  
Państwie, możeż tam posiadać włości  
iakie? A iakże sobie postąpiono z Jezuita-  
mi w Portugalii? Ale ia to przerywam, al-

boż my to Portugalczykowie? Nietrzy-  
mam tak źle o mojej Oyczyźnie, żebym  
się po niey spodziewała podobnego po-  
stępku, iak w Portugalii. My iesteśmy lu-  
dzie, á Jezuići są naši žiomkowie czći i  
poważenia godni, to z urodzenia, to z  
przymiotów, i z wielu innvch przyczyn  
szacowani i pożyteczni. Taki postępek  
niezgodziłby się, ani z ludzkością, ani z  
sprawiedliwością, dopieroż ani z wśpa-  
niałością Francuzką. Trzeba tedy, żeby  
Jezuići żyli, i mieli z czego żyć aż do  
śmierci. A cóż tym czałem czynić, niż  
poumierają? z czegoż nowym płacić  
Nauczycielom.

Odpowiadają mi, że to do każdego  
miałta należy myśleć o sobie. A czyż mo-  
że być gorsza rada! iuż też na to wszyst-  
kie moje wnętrzości poruszają się we  
mnie. Jako w tym czaście tak trudnym dla  
nas, w tym wieku żelaznym gdzie ledwo  
możemy utrzymać nasze widowiska(iii)  
nasze muzyki, gdzie przymioty naycud-  
nieysze, Komedyātki naywdzięcznieysze,  
Włochy *Virtuosi* nayprzednieyszy (kkk)

naybar-

(iii) Widowiska Tragedyi Komedyi które się z  
wielkim kosztem wyprawują w Paryżu.

(kkk) *Virtuosi* tak się nazywają śpiewacy Włocy.

naybarżiey ulubieni Pośpółstwu, nieznaydują iuż nic prawie w naszych szkatułach z czego by nas zabawiali, rozrywali, cieszyli, w tym mówię tak ciężkim czaście, my mamy być tak nierozumnemi, żebyśmy mieli poukracać naszych zbytków, pouymować naszych roskoszy dla wychownia i ćwiczenia naszych dzieci? Izaliżesmy iuż dosyć niedali z siebie przyczyny do śmiechu z nakładów tych, które corocznie czyniemy na poparcie naszych szpitalów upadających, i to szczegulnie dla czegoż? oto dla zachowania Królestwu ludzi, Rzemieślników nędznych, którzyby mogli umrzeć kiedy chcą, bez wielkiej szkody naszej. Właśnie! tego by nam też tylko niedostawało, żebyśmy mieli uczynić ten ostatni krok, ku upadkowi dobrego w rzeczach smaku i pięknego zdania. (III) Ubożyć Królestwo dla łaćiny i dobrych obyczajów, to by była rzecz cale śmieszna. Trzeba odpuścić onym dobrym ludziom Henrykowi IV. i jego następcom, że śmieli budować podobne założenia. Jak widzę naywięksi

(III) Mówi się tu przez żart o zdaniu niegodziwym w rzeczach tyczących się wiary.



wiekszy ludzkie mają czalem płochę myśli, i często pobłądzą. Gdzież tedy znaleźć nakłady, na nowych Nauczycielów? choćbyśmy myśleli, i nadmyśleli, niemaż na to, tylko jeden sposób: *Podatek*. A na kogoż go włożyć obaczmy: trzeba (mówią) równy podział uczynić. Ale ten podział maż być powszechny, i na wszystkich się ściągający? toby był niesprawiedliwy. Ci wż, scy którzy w Królestwie są przeciwni zniszczeniu Jezuitów, ci wszyscy którzy go się boją, i którzy nato płaczą, wszyscy Biskupi, wszystek wybor Panów i Xiążąt, wszystko duchowieństwo, wszystkie Zakony, które się niechęć wślawić, ani nowizną (mmm) ani zazdrością, wszyscy ci, którzy w różnych stanach utrzymują ieszcze stare i wytrąbione zdania o Kościele, i o Sakramentach (nnn) powinni być od tego podatku wolni. Gdyż nie byłaby rzecz słuszną przymuszać ich, aby płacili za drugich, którzy tę odmianę uczynili w Królestwie, którą oni poczytają za stratę dla Państwa niemnieyszą, jak 20 przegranych potyczek wojennych. Przynaależy więc na tych tylko nałożyć ten

poda-

(mmm) To jest nowa a podeyrzana nauka około wiary. (nnn). Zdania prawowierney nauki.

podatek, którzy rozumieją że żamyśl wy-  
tępienia z Królestwa Jezuitów nagrodzi  
obficie utratę Martyniki (ooo) ci sami po-  
winni się przez wszelką słuszność do te-  
go poczuwać podatku. Nic bowiem spra-  
wiedliwzego nadto. Ponieważ albo zgubienie Jezuitów jest dobrym i zyskiem dla Państwa? á tak nigdy drogo go nieprzeplacą, tak wielkiego zysku. Albo jest złą rzeczą? i szkodą? á tak słusznie przyplacą tego. Bo zemsta dopięta jest wielką rokoszą, zaś rokosz nigdy się nazbyt nieprzeplaca. Otoż więc, na kogoż ten nakład spaść powinien? Niemaż sposobu z tego się wymówić, ta tylko jedna jest droga, im prościeysza, tym lepsza.

Trzy rodzaje ludzi ja upatruję, na których ten podatek być podzielony powinien. Ci którzy się starają o zniszczenie Jezuitów, ci, którzy w tym korzystają. I ci, którzy tego pragną, i z tego się cieszą. Wszyscy ci będą mieli całość poćiechy, á każdy rodzaj nie będzie miał tylko trzecią część nakładów. To niewiele zapewne. Z pierwszego spódyrzenia zaraz po-

znać,

(ooo) Martynika wyspa w Ameryce północney, którą w tey ostatniej wojnie odebrali Anglicy Francuzom.

znać, że pierwszy rodzaj powinienby się  
 naywięcey dołożyć, bo to iego jest wynalazek i całe dzieło, bo w tym zachodzi dobro pospolite (iako on powiada) bo to jest iego sprawa, bo to jest owoc i dopełnienie iego starunków, szperania, i wartowania po księgach przez wiele lat. Bo w tym (iako powiadają) jest dobro kościoła, obyczajów, i Państwa całego. Bo od tego całość, i ubeśpieczenie życia, naszych Królów zależy. Jak prędko Jezuiści będą zniszczeni, zaraz Państwo na nogi powstanie, a wiek nasz stanie się nieśmiertelnym. Nieśmiertelność nie jest to mała rzecz, i jeszcze to niedrogo nabyto, kiedy ją można mieć za pieniądze teraz, a przed tym trzeba iey się było dokupować, przez wielkie czyny, przez znaczne usługi, przez cnoty niepospolite.

W drugim rodzaju trzeba liczyć wszystkie zgromadzenia zazdrośne Jezuitom. To jest: te zgromadzenia, które przestały być wszacunku powfzechnym, w dziejach przymiotów, i sławy; iako prędko się tylko pokazali Jezuiści na świecie. Bo zda się, że się Jezuiści pokazali właśnie dla tego tylko, aby wzięli mieysce iednym, aby

W za-

w zapomnienie podali drugich, i aby  
wzniećili w sobie zazdrość wszystkich:  
Takowe tedy zgromadzenia wiele zy-  
skać mogą z zniszczenia Jezuitów. Alboż  
to mały zysk sława? Obiecywać sobie  
mogą że po zniszczeniu Jezuitów znowu  
powrócą do dawnego szacunku. Zaś pię-  
kne wzięcie u świata, dobre rozumienie  
ludzi, podchlebującą myśl i nadzieja, że o-  
żyją na nowo w umyśle ludzkim, i podo-  
bno w sercu, że się pokażą na nowo z u-  
czciwością i z sławą na widoku świata  
tego, gdzie nowe osoby przyćmiły były  
śwym światłem dawne: wszystko to, czy-  
liż ma być poczytane za nic? czyliż nie-  
warto raczey wiele? Ja jestem z domu  
wielkiego i przedtym wiele zaszczycone-  
go. Przodkowie mowi obfitowali w ob-  
szernie włości, i w naysilniejsze godności  
w Królestwie. Teraz ledwie pamiątka te-  
go wszystkiego się zostaje. Daymy, że mi  
się podaje okoliczność przywrócenia się  
do pierwszej domu mojego chwały; czy-  
liż uspokojona w moim stanie podłym i  
światu niewiadomym niebędę się chćia-  
ła dokupować na nowo okazałości me-  
go imienia, i dziedzictwa znacznego, któ-  
reby



rebym zostawić mogła Potomkom moim? czyż bym tę sposobność opuściła, przestając na moim pomiernym stanie? czyż bym była tak nierozeznana; abym żałowałałożyć choć i ostatniego grosza na odzyskanie dawney Przodków moich sławy? Tak też słusznie dołożyć się powinien naywięcey do podatku<sup>1</sup> te zgromadzenia, które naybarżiey myślą korzystać z zguby Jezuitów, z tym iednak warunkiem; że ieżeli by się znaydowali między niemi tacy, którychby przymioty nam się na co zdały, to ci zapłacą swoją osobą. Drudzy zaś, którzy tego niemają na zastąpienie Jezuitów, uczynią tak, iak się zwykło czynić, gdy idzie o dopełnienie woyska, którzy niemoga służyć osobą, będą płacić pieniędzmi. Już tedy mamy dwie części podatku, trzecia zaś iest daleko pewnieysza, bo będzie mniej uciążliwa, włożona bowiem iest na tych, którzy pragną zguby Jezuitów. Ja ich nie znam wszystkich, i żadnego mianować nie będę. Niektórzy się ieszcze z tym tają, ale większa część iuż się dała poznać. Nienamienię tylko to, co się samo natrąca, choć się nieszuka. Kładę tu naypier-

wey

wey wszystkich pracowników, którzy pisali, podpisywali, mówili przeciw Jezuitom, i przeciw ich sposobie rządzenia się wszystkich pożyczalników i X. Lewalete (ppp) którzy zaczęli być przeciwko prawym mieszkaniu Jezuitów w Francyi. Wszystkich Pisarzy, Drukarzy, Księgarzy, Oprawników, książeczek i kartek wydanych przeciw Jezuitom, iako i wyroków z różnych sądów. Wszystkich tych, którzy ie przyjmowali, zbierali, chwalili i rozrzucali. A osobliwie można barzo polegać na szczodrocie pewnego związku (qqq) który zawsze hojne pieniądze rozruca, aby sobie zjednał obrońców. Zapewne w tey okoliczności nie będzie oszczędny, aby się pozbył na zawsze najmocniejszych swoich nieprzyjaciół.

Możemy nawet pociągnąć i obcych do tego nakładu, rozciągnąć tę składkę, i do Cudzoziemców. Rada Królestwa Portugalskiego sama nam przyidzie na wspomnienie, i chętnie się do tego dołoży, dla swego własnego dobra. Bo to Królestwo jest teraz przez nas usprawiedliwione w swo-

(ppp) Był to Jezuita przełożony w Martynice.  
(qqq) Janfenistów.

swoich z Jezuitami postępkach, które się zdawały z początku tak niesprawiedliwe. Zapewne niebędzie nam za to niewdzięczne, i owszem nabywamy wiecznego prawa do iego odwdzięczenia. Ah! Francya naśladowniczka Portugalii! Ta uwaga wiele uwłoczy sławie Francuzkiej, barzo nas upokarza, i wiele kosztuje naszą wrodzoną pychę. Ale coż czynić? Już się stało. Jeżeli Portugalia może się chlubić z tego, żeśniy tak powolni byli w iey naśladowaniu; zapewne będzie się znała do tego, że nam dobrze zapłaci naszą dla niey przyługę. Możnaż bowiem nazbyt przepłacić to zamieszanie u nas, które tak barzo podchlebia pysze Portugalskiej? A potym, Jezuići Portugalscy zostawili dofyć dóbr, które mogą dopomoc do zniszczenia Jezuitow Francuzkich.

Nakoniec mocna pomoc na te nakłady być może z nowin kościelnych. (rrr) Iżaliż dochody z nich mogą nas kiedy za-

wieść?

(rrr) Drukują co tydzień w Paryżu Janseństowie nowiny kościelne pokrywają gdzie cokolwiek zlego obmierzonego i szkodliwego mogą wymyślić na duchownych a naybarżley na Jezuitów tam wszystko kładą. Już to po kilka razy zakazywano było od Dworu karani Drukarze, Pisarze, Pomocnicy iednak te niepomocze.

wieść? Ja sama z moiej strony płacę  
nie mało za nie; kosztują mnie co rok  
45. złotych, bo mi się podoba potwarzy  
tam czytać na Jezuitów, i pochwały po-  
grzebów tych, którzy umierają w nie-  
przyjaźni z Kościołem Rzymskim. Ale  
godne są, żeby za nie tak drogo płacić:  
już dawnego czasu upewniły mnie o tym  
wszystkim, co się teraz dzieje. Inne no-  
winy tylko mi opowiadały rzeczy prze-  
szłe, te zaś przepowiadały i przyszłe.

Z innych nie mogłam powziąć do-  
brej wiadomości nawet o tym, co się  
już stało, a z tych mam wiadomość pe-  
wną, i o tym, co się ma dopiero stać.  
Nic nad te nowiny ciekawszego, nic  
barziej rozmnożonego, a tym samym  
nic skupniejszego i zyskowniejszego.  
Toć prawda, że gdy Jezuiti będą zgub-  
ieni, zda się że i te nowiny upaść by  
powinny, bo, nie będą mieć o kim tak  
obficie pisać. Ale Kościół Rzymski  
(jak powiadała) będzie zawsze trwał.  
Dwór nasz także niezdałemi się, że-  
by się miał kiedy dać krzyżować



(sss) i kłaść na grobie S. Parysa. Bi-  
 skupi też pociągają że myślą długo za-  
 chowywać ciała Jezuitckiego, wiele Za-  
 kolów, których Jezuiti kochają i tza-  
 cują zgromadzenie S. Sulpiciusza, któ-  
 rego sprawa wiary naybarziej sfileła z  
 Jezuitami, i tylu innych Duchownych  
 i Świeckich, którzy mniemają, że co-  
 łtze myślą iecna ową z Jezuitami.  
 Wszystko to ielza ze bęćcie i użyło No-  
 winarzowi Kościelnemu do opisaną;  
 zatym nie przerwie pracy. A potym  
 choć zgubieniy Jezuitów w Francyi,  
 będą i mielza ze przynaymniey w Chi-  
 nach, w Indii, w Karaczie i we  
 wszystkich krajach niewiernych, gdzie  
 się

(sss) Jest iednego w Paryżu ciało Jansenisty i-  
 mieniem *Perys*, który mocno utrzymywał ten błąd,  
 Jansenistowie mają go za świętego i chcą koniecznie  
 cudu przez niego dokazać: mają tedy schadzki kry-  
 jome gdzie naimię ludzi i przebijają im ręce i nogi  
 gozdźni wielkimi i mają takie sztuki że oni za-  
 dnego bólu nie czują, i kładą ich tak przebitych na  
 grobie Parysa, gdzie udają że niby w zachwyceniu  
 w rękofy wielkiej zostawiają, potym powstają, ni-  
 by zupełnie uzdrowieni przez cudotworność Pary-  
 sa. Takie w doki naywięcey dekazywane były w  
 roku 1761. Król w sam wielki Czwartek żołnierzy  
 zesłał: i polapano wszystkich cwych i w zachwy-  
 ceniu będących i do więzienia wtrącone.

się ustawicznie wdzierała Jezuita, idąc na oczywiste niebezpieczeństwo śmierci, na głód i nędzę, pewnie tylko dla tego (iako się domyślamy) aby tam nau-  
czali owe Narody, że wolno jest zabijać swych Królów. Gdzie wydaie się, iż ci Oycowie tak mało dbają o swoje życie, iako mówimy iż mało dbają, o życie swych Królów. A wreszcie choćby i tego niebyło, to będziemy zawsze mieli ludzi pobożnych, Święte Panienki, które przy śmierci będą to nabożeństwo miały, iż niezechcą uczynić od Papieżów uchwalonego wyznania wiary. A przeto dokuczać mocno będą Plebanowi swemu, biedę mu i sprawę wzniecą. (ttt)

Et

więc

(ttt) Kiedy kto podeyrzany o błąd Janenistów był bliski śmierci; Pleban (jeżeli był dobry Katolik) nie dawał mu Należytego Sakramentu póki by nie przysięgał nie podpisać się iako trzyma wyrok Papieński *Unigenitus*. Te kartki z podpisami umierających od kilku lat wielki hałas robią w Francyi. Arcybiskup Paryżki był dla nich na wygnanie posłany, na koniec Benedykt XIV. odpisał Biskupom Francuzkim, aby jeżeli kto nie będzie jawnym i głośnym Janenistą przypuszczać go do ostatnich przy śmierci Sakramentów, niewyciągać od niego kartki z przysięgą, choćby też były jakie podeyrzenia na niego. Więc gdy teraz Plebani niechcą komu dać Sakramentów; zaraz ich Parlament ściga, łapie, i więzi, i z tey przyczyny wielu.

więc te nowiny budujące czytelników, zawsze znajdą o kim pisać: zawsze mogą pójść swoją drogą i nigdy nieustraszać. Dłużey ich będzie niż Jezuitów, dla których samych na świat wychodzić i utrzymywać się do tych czas zdały.

Ztąd więc zawsze będą pewnie dochody, i dla nas nieochybi a pomoc, bo przy tych składach nowe szkoły będą miały sposobność i czas ugruntować się a p. dobno i wzrastać i rozszerzać-- Abo (jeszcze mi przychodzi nie co, iedna myśl do głowy) czyliżbyśmy nie mogli na to (brócić dochodów szpitalnych, przynajmniej przez kilka lat przykazując surowo wszystkim niezłęczliwym i nędznym, żeby przez ten czas nieważyli się być głodnemi, choremi lub kalekami.

Francya niemiałaby odtąd nędzy ani Jezuitów: tyle z tego oddałiby się od Państwa, tyle dobra skoiarzyłyby się razem. Ale może się obeysć bez tego;

gdyż wielu Księży gorliwych za granice uciekać musiało odstąpiwszy swego chleba Duchownego. Bywa teraz i w Paryżu to, że przez gwałt Księdza przymuszają nieść P. JEZUSA do chorego Janfenisty i pod rękami ludzi mieyskich prowadzą go.

gdyż sposoby wzwyż ode mnie podane, są bez wątpienia i łatwieysze i sprawiedliwsze---Jedna tylko zachodzi trudność, samo imie podatku i składki, zawisze ma coś przerażającego, i ieżeli ten ma dawać pieniądze, kto chce oznaczyć swą nienawiść przeciw Jezuitom, słusznie się bać trzeba; żeby się liczba ich nieprzyjaciół nieumnieyła. Gdyż i teraz znajdziemy czalem, że i za pieniądze niektórzy niechcą być przeciwni Jezuitom. Ale o tym pomyślemy po tym.

Do tych czas przełożyłam myśli cudze i rzuciłam tylko moje. Rozumiem, żem dosyć dowiodła; że nieprzyjaciele Jezuićcy ciężko błądzą, iż sprawa ich iest nieślusznna, a naybarzney w osadzeniu kogo innego na mieysce Jezuitów. Boć wprawdzie to sprawi, że żałować będziemy szkół, które nas nie niekolektowały, i których dla tego przynajmniej nam żal będzie, że trzeba na ich mieysce postawić insze, co nas będą wiele kosztowały. Lecz niekaždy się zmną zgodzi w tey myśli, ani zechce dla



umnieyfzenia wydatków zaniechać  
 swego przedsięwzięcia, które sądzi tak  
 potrzebne całemu Królestwu, i ia się na  
 to piszę. Bo cóż to są pieniądze u te-  
 go Narodu, który i myśli, i czyni, i  
 żyje, i umiera tylko dla samey sławy?

To dobrze; niech tak będzie, więc  
 do tey sławy samey odwoływan się. Do  
 iej Sądu was pozywam wspaniałe du-  
 sze, gorliwi Obywatele! zawołani nie-  
 przyjaciela Jezuićcy! *Uderzmy o ziemię*  
 (mówiliście) *zwalmy tę wieżę straszłą;*  
*czas przyszedł icy upadku; obalmy ją, do-*  
*konaymy iej, iczeli można. Ten jest krzyk*  
 waszego serca i prawie millicnu głosów  
 który dał się słyszeć aż na obudwóch  
 Swiata końcach. Na ten głos. Jezuićci  
 się przelękli, pobłędli, zadrżeli, chwie-  
 ią się już po całej ziemi, dosyć jest ie-  
 fzcze raz uderzyć; natychmiast cały  
 ten gmach, całe to zgromadzenie okru-  
 tników (uuu) upadnie. Co za pociecha!  
 co za rośkosz ztąd dla serc prawie ro-  
 dowitych! zgubiemy razem cztery ty-  
 siące Ziemianów, którzy wiele dobrego

dla

(uuu) Tak Jezuitów przez potwarz nazywają  
 Sądy Francuzkie.

dla nas czyniąc, borażn w nas sprawili,  
 żeby kiedykolwiek z czałem czego złe-  
 go nie popełnili. Otoż chwala której  
 szukamy, otoż przezorność nasza.  
 Niechże już wykonanie nastąpi według  
 naszego zamiaru. Cóż ztąd wyniknie?  
 oto Jezuci nie będą już zgromadze-  
 niem w Francyi; ale będą ielższe mą-  
 dremi, będą ludźmi pożytecznemi,  
 Zieknami miłemi i czoł godnemi. A  
 podobno więkzszego dla siebie wyciągać  
 będą poszanowania niżeli pierwey po-  
 kazując niektóre przymioty, które teraz  
 ukrywają; iak gdyby ich nie mieli. Ale  
 nieprzyjaciele Jezuićcy po więkzey  
 części cōż będą? będą ludźmi, o których  
 już świat już wz nian i nieuczyni, iak  
 gdyby ich nie było. Do tych czas sło-  
 wa i głośność przywiązania do imienia  
 Jezuićkiego zlewa się nawet na ich prze-  
 ciwników i prześladowców. Znamy  
 ich dzisiaj, wspominamy ich, czytamy  
 w nowinach fałszywych, i obeymują  
 teraz znaczne miejsce w dziejach po-  
 głośnek szkalujących, każdy żarcik u-  
 łczypliwy rzucony przeciwko Jezui-

tom zaraz się chwytą, zaraz się powta-  
rza, z ust do ust idzie, staie się przy to-  
wiem, nowinką, rozśmieszeniem. i czy-  
ni sławę temu, co go pierwszy powie-  
dział; zaraz chce wiedzieć iego wy-  
nalezcę każdy chce być nim, usta sa-  
me które go powtarzają, Osoba bezro-  
zumna, która go wierzy; dowcip prze-  
wrotny, który go zaostrza, i przystra-  
ia; obłudny świętoszek, który go niby  
pokrywa; ci wszyscy chcą się wślawić,  
chcą się i a widoku pokazać. Rzecz to  
zaś niemała być więcej coś, niżeli tyl-  
ko patrzącym na widowisko. Ale niech  
się tylko w dok odmieni, cóż czynić bę-  
dziecie? w cóż się obrócić wy, co  
chcecie zgubić Jezuitów prócz tego, że  
Królestwo postrada z Jezuitami uciechy  
z czytania potwarzy i paszkwilów na  
nich, postrada zwadki ustawiczoney i  
pieniactwa z przeciwnych stron, po-  
strada rozrywy z wiadomości gorzą-  
cych, postrada napełnienia rozmów i  
zabawienia śchadzek swoich gdzie już  
nie będzie o kim rozprawiać. Cóż od-  
tąd mówić będziecie wy sami? cóż o  
was mówić będą?

Am-

Ambroży Guiz (xxx) był to człowiek nieznanomy; jednak dla Jezuitów i dla zniszczenia im; stał się po swej śmierci Krezusem i wszędzie sławnym. Jak prędko Jezuita zginął: o! jakże wiele imion pójdzie w niepamięć! Iada głupiec, który teraz jest czymś; który że coś przeciwko Jezuitom powie, ma sławę; potym to wszystko upadnie, potym bez

(xxx) Guiz Ambroży człowiek ubogi przed kilkadziesiąt lat z drugimi na okręcie przyplłynął do jednego Francyi miasta nad morzem; zachorowawszy posłał po Jezuitów aby go słuchali spowiedzi; Jezuita z uzalenia nad nim; że nie miał gdzie głowy skłonić dali mu u siebie gospodę, żywili i opatrywali go, ten człowiek wkrótce umarł tamże, w kilkanaście lat; zjawił się potym człowiek, który się powiadał najbliższym krewnym Ambrożego Guiz, pokazywał metryki i zadawał Jezuitom; że oni wielkie skarby po nim wzięli, osobliwie w kleynotach (bo że miał być człowiek iakom powiedział kupczący kleynotami w Ameryce, i na wschodzie) które miały wynosić na kilkanaście milionów, których się on iako Dziedzic zmarłego u. Jezuitów upominał. Wiekła się długo ta sprawa, i milczenie mu nakazano żeby Jezuitów niewinnych nienapałował. Aż w roku 1759 pokazał się wyrok rady Królewskiej potępiający Jezuitów na wypłacenie owych milionów, był ten wyrok wszędzie rzucony a po gazetach drukowany który wiele strachu naraził Jezuitom, lecz szczęściem doszli że ten wyrok był zmyślony więc przez prawdziwy wyrok Król go potępił, tego fałszerza w obieszono, a Jezuitów od napaści uwolniono



bez sławy upadnie, iak był głupcem. Lada włóczęga, prostak a popędliwy, który przez swoją popędliwość przeciw Jezuitom mianu jest teraz u niektórych ludzi za umiętłego, gdyż umięłzyć i czernić; odtąd nie będzie miał pod swoim biretem wątpliwym w pół Doktorskim, tylko umiętność babfkich plotek i powieści przekupek mieytkich. Co za odmiana dla wielu, którzy nie będą mieli nawet szczęścia, żeby o nich złe mówiono, bo będą zupełnie nieznani, więc i dla siebie samych i ze wszystkich miar dotychczas przywiedzionych złe czynią. Nieprzyjaciele Jezuiccy mocno błędzą, a zatym sprawa ich nie jest w niczym podobna, jest nieśluszna. Rozumiem, że to już oczywiście pokazała.

Lecz jeżeli iak jest, toć Jezuici dobrze czynią, toć sprawa ich jest słuszna! Nie pozwalam na to, nie idzie za tym; teraznieysza sprawa nie jest w niczym podobna do wszystkich innych. I Jezuici ciężko błędzą, mają równo sprawę. Ja z ust ich sądzę ich, z własney ich obrony.

CZĘSC

§§(73)§§  
CZĘŚĆ DRUGA.

Błądzą Jezuici w swojej obronie.

**J**ezuici najpierw błędzą, że się bronią, powtórę błędzą, że się tak bronią. Więc mają złą sprawę co do rzeczy, mają złą sprawę co do utrzymania iey. Dosyć mi tu dwoie pokazać. Niech tu zamilkną uprzedzone zdania sprzyiające Jezuitom. Prawda sama przemówiła do mego serca. Ja jestem Sędzia więc choć tak surowa prawda iak jest, trzeba żeby się dała słyszeć przez moje usta.

Tak jest (że powtórzę ieszcze) niech iak chcą sprzyiać Jezuitom, Papież, Biskupi, Duchowni, i całe dwie części Francyi; iednak błędzą, a błędzą iawnie; iednak ich przegrana, iest sprawiedliwa i oczywista.

Powiadają, że Jezuici są dowcipni, ostrowidzę na Francją: znają się na ludziach, znają wiek terazniejszy i swoich nieprzyjaciół. A przecię się bronią, przecię się chcą oczyścić i usprawiedliwić. Otoż pierwszy ich błąd; otoż w tym samym znajduię najmocniejszą skargę i podeyrzenie przeciwko nim,

nim, to jest ślepotę towarzyszkę zwyczajną występku.

Abowiem dwoiaki ludzi rodzaj (iałem uważyła) gadaia przeciw Jezuitom; iedni złośliwi, którzy zmyślaią na nich potwarzy; drudzy obojętni, którzy co słyfzą, o nich powiadaia: Ci niewierzą że Jezuici są winni; ale mówią; bo tak wiek terażnieyszy każe; bo słyfzą, że wżyscy o nich złe mówią, bo to w zwyczaj poszło. Tam ci zaś choćby w nich niewinność iasną, iak słońce, obaczyl, zawsze ich sądzić będą winnemi; bo się iuż sprzyśięgli na Jezuitów, bo się iuż raz na to poświęcili. Dla kog iż tedy, ci mili Oycowie wydaia tak gęste obrony swojej niewinności? Kogoż chcą temi dowodami przewyciężyć. Pierwsi ich niepotrzebuią, drudzy ich nigdy niemyślą przyjąć. Nieiestże to tedy śepota i zawrot gł wy, chcieć przeonac albo ludzi którzy niepotrzebuią być przekonanemi, albo ludzi postanowionych iuż u siebie nigdy niebyć przekonanemi.

Mówię: uczynimy bowiem iedno  
mnie-

mniemanie, tu wystawimy sobie Francją  
 albo zwiedzioną przez dowcip i pozor  
 wielu obron Jezuickich, albo wzruszoną  
 nieco przez wadę przyczyn i przez  
 dzielność przemożną prawdy. Cóż ztąd  
 wyniknie? Jezuici nie będąż zawsze Je-  
 zuitami? a Francuzi zawsze Francuzami?  
 Jezuici zawsze zazdrości podpadając a  
 zatym zawsze winni, Francuzi zawsze  
 lekomyślni; a zatym zawsze się odnie-  
 miający. Wskóraią więc tyle terazniey-  
 sze obrony, ile wskórały przeszłe. Za-  
 dawano Jezuitom za Henryka wielkie-  
 go toż samo co zadaią teraz za Ludwi-  
 ką miło nam paującego. Wycane na  
 ten czas obrony Jezuickie miały swów  
 skutek, nieprzyjaciele zamilkli. Lecz  
 choćy i teraz zamilczeli za sto lat zno-  
 wu zaczną krzyczeć: i toż samo będą  
 zadawać Jezuitom co i teraz, żeby mie-  
 li zamilknąć na zawsze, tego spodzie-  
 wać się niemożna: chyba iak Jezuitów  
 cale nie będzie. Niechże raczey prze-  
 staną być Jezuici, a iak będą usprawie-  
 wiedliwieni w mniemaniu ludzkim; ale  
 nie będą nigdy zupełnie chyba w ten  
 czas,



czas, kiedy ich wcale nie będzie na świecie. (yyy)

Zdał mi się żem się nieco złością ujęła; ale wie każdy, że w złości każda niewiaśła wyrzecz, co iey się podoba. A potem, zaczęłam niemiała śmiało powiedzieć, co mi się i sądzę o Jezuitach; kiedy tylu innych mówią o nich nawet i to, czego nigdy nie myśla i nie sądzą. Mam jedną słargę przeciwko Jezuitom, która do tych czas żadnemu iezycze z ich, nieprzyiaciela do głowy nieprzysła. Być pierwszym wyi alez cą i rzeczy choć złośliwey, nie iezycze rzecz to miała? ale umieć powiedzieć i przećcać nową rzecz i prawdziwą, to iest rade wszystko.

Otoż wyśiępek ich oczywiśly. Niech mi wyślawią choć martwy posąg; przyzna i osądzi. Przewrócenie dobrego porządku od Jezuitów, iest zbyt widoczne. Przepisano iest prawem, że oskarżony iezycze przed osądzeniem powinien się bronić, swoje przyczyny przywoździć,

O-

(yyy) Jak prętko Zakon Jezuicki był ustanowiony, nigdy nie miał i nie ma pokoju od nieprzyiaciela.

oczyszczać się i utprawiedliwiać. Zaś nieprędzey, iak po osądzeniu wolno obwinionemu żalić się i ułaizać. Jezuici zaś wżysztu o czynią opak: iak wielce są nieprzyjacielami dobrego porządku. Niebroniłi się przed osądzeniem, niewydali żadnego pisma; ale się żalili tylko. Teraz zaś, gdy są osądzeni, nieżalą się, ale się bronią przez pisma, czy to nie jest oczywiste przewręcenie dobrego porządku? ale właśnie wczas, teraz niewinność swoją pokazywać; kiedy już są osądzeni i potępieni, iako struwoce okrutni, Buntownicy i Kłótbòycy. (zzz) Któż kiedy słyżał, aby po wyroku wydanym dopiero się bronić? Aboż to dopiero po sprawie przegranej, przywodzą się dowody swej niewinności. Więc Jezuici są winni: że się tak wybili; z porządku ustanowionego przez prawa. Bo chcąc się oczyszczać po przegranej już sprawie; nie ieżże to powściąć przeciw sprawiedliwości swych własnych Sędziów? i podawać ją w podryżenie. Ale musi to być łaska

iaka

(zzz) Wżysztko to zadaia Jezuicom sądy Francuzkie, ale niedowodzą.

jakaimodPapieżow nadana(iedna z tych wielu, co na nie tak mocno biemy, i które są drukowane na pocztulach uflaw) żeby się pozwalali potępiać choć nie będą pierwey sucha i w such e.

Trzeba przyznać że nieprzyjaciele Jezuićcy wiele o nich mówią, ale iefzcze wżysko niepew eźcieli. Dotych czas podeyrzenie tylko było o tajemnicach takich iś w tym Zakonie. Jako? tyle oczu przenikających tylko mieli podeyrzenie? i nic więcey? nic iefzcze iawnego niedoyrzeli? Szczęśl. wy wieku *Filozofii*(aaaa) wżyskie naywiększe wynalazki i dociekania rzeczy tobie samemu były zachowane! Jezuićci już są wkroś z aiomi, ale samym tylko dowiecipem *Filozofskim*. Ta światłość *Filozofii* zapewne się rozszerzy: zaśłona tajemnic Jezuićkich zdarła się razem z zawłością tajemnic wiary.(bbbb) Taie-

(aaaa) To iest tey nauki która iest opisana na karcie pierwszey.

(bbbb) Teraz nieyfi mędrkowie cokolwiek w tajemnicach wiary rozumem przyrodzonym dōyś nie mogą to wżysko odrzucają, niemając, bacności na to że Bōg coś więcey może nad poięcie słabego w nas rozumu.

iemnica, która tkwi w ich własnej obronie, objaśnia i znosi wszystkie inne. Obrona całę dziwna, i treść sama fantastyka wykwiętnego i ukrytego. Bo oczywista jest, że Jezuiti bez pisania bez mówienia (i dość długo im się ta sztuka udawała) znaleźli iednak sposob, że wynogli za sobą narzekania powszechne ludu przeciw niesprawiedliwości i uciemieniu ich niewinności we wszystkich znaiomych częściach Świata, we wszystkich Miałtach Francyi nawet i w tych, które wyępiają, nawet w samym stołecznym Mieście i pod oczyma sprawiedliwości uzbroionej swoim mieczem i obtozionej swemi piorunami przeciwko Jezuitom. Czyż może być co dziwniejszego, a tym samym co straszniejszego, iedne zgromadzenie które milczy, a przecię wzbudza głos za sobą całego świata?

Prawda, że nakoniec po długim pełnym milczeniu tajemnic, poczęli też sami Jezuiti mówić za sobą. Ale cóż, wszystkie ich na swoją obronę słowa winniejszemi ich czynią w ich głosach w ich pismach, wielom się zdawało sły-



zwać same tylko ięczenia pokorne niewinności utrapionej. Ale ja w nich upatruję zuchwałę głoſy, ſam krzyk, buntu i piſku. Po czyż ſię to godzi (mówię ſam a w ſobie) w Pańſtwie tak dobrze rządym, iai ie ieſt naſze, kiedy kto przez sąd ogłoſzony ieſt winowaycą, czyż wolno ieſt mianować ſię niewinnym? nie ieſtże to łżyć ſamę ſprawiedliwość? w złe mniemanie podawać ſędziów? przewracać w ſzyſkie i aygłównieyſze prawa iednowładnego Pańſwa? Dopieroż, co mówić o owych hardych i przerażających wrzaſkach, z któremi wſzędzie daia ſię ſyłzeć Jezuici: Potępiamy wſzyſcy tę ſamę naukę, którą potępiiają wyroki dane 6 Sierpnia. Jeſt obmierzła ta nauka: i my ſię nią brzydzimy. Niech nam kto pokaże miedzy nami, niech wymieni, aby iednego Francuza, któryby tak nauczał. Cała Francya niech nam poſtawi, aby iednego ſwiaaka, któryby tę naukę od nas ſyjił; a my chętnie pod miecz ofiarujemy głowy naſze. Trzech z naſzych Królów umieraiąc, dali nam

serca swoje, (cccc) ten który teraz panuje nad Francją; nigdzie z większą władzą niepanuje iak w naszych sercach. Jesteśmy cale poświęceni Bogu i Królowi, prawdziwi Katolicy i prawdziwi Francuzi.

Rzetelnie mówię, iuż daley niemogę; cała drętwieję, pióro mi wypada z ręku, palce nie są mi posłuszne, boią się daley pisać tych słów szkaradnych i zuchwałych które były powtarzane przez tysiąc sposobów, więcey niż od czterech tysięcy ięzyków (dddd) toć taką rzeczą (ieżeli Jezuickim głosem damy wiarę) trzeba przyznać, że sprawiedliwość omylić się może, i więc że to nie ma być prawda, co nasze Parłamenta ustanowią, w wierze i nauce? I więc że ludzie tak oświeceni mogą źle czytać i omylnie w myśli i w sercach innych ludzi? otoż piękne wniesienie! Bo cóż, ieżeli nie to

F2                      wniesć

(cccc) Henryk IV. kazał serce swoje chować u Jezuitów w Flexyi, gdzie pałac swój z ogrodem wspólnym dał im za życia na mieszkanie i na szkoły. Ludwik XIII. i Ludwik XIV. kazali chować serce u Jezuitów w Paryżu i ten ostatni rozszerzył tam szkoły Jezuickie i kazał przez wyrok swój żeby się nazywały szkoły Ludwika wielkiego.

(dddd) Przeszło na cztery tysięcy liczono Jezuitów w Francyi.

wnieść się może z tej obrony, którą za sobą Jezuici tak głęboko i śmiało piszą. A coż więcej potrzeba na uznanie w tym oczywistego ich buntu, który jest największym występkiem? Za to iaka nastąpi kara? ja nie wiem. Radabym przynamniej wiedzieć przyczynę, dla czego się Jezuici tak żwawo bronią; ale całe niepoymuję.

Oni się chcą usprawiedliwić, nie dla tego zapewne żeby niebyli znowu oskarżani; bo sobie tego nieobiecują; ale raczey żeby niebyli zniszczeni, co sobie iestzcze obiecują. Jakoż obiecują sobie więcej; że Zaron ich nie będzie zniszczoły, iest tu wielka przepaść ich przemyśłu, iest tu głęboki i jakiś zakąt, gdzie myśl moja gubi się i błądzi. Bo coż wkorają Jezuici, gdy nie będą zgubieni? mogłabym im owszem powiedzieć, czego raczey niewkoracie będąc zagubieni? Jezuici tak chciwi chwały i czci? czego byście nad takowe znieśienie waiże barziej pragnąć powinni? Coż chwalebniejszego dla was, iako tak ginać. Oto pod waszym upadkiem Kościół się

się także wzrusza, same Świątnice i Ołtarze się chwiała. (eeee) To samo, choć was nie będzie, wiecznie sławnemi was czyni. Będzie to upadek po całym świecie w potomne wieki głośny, sława ta nagrodzi dosyć zgubę waszą. Izaliż nie jest arcychwalebna zginąć, gdy się polega tak sławnie? Ktokolwiek jeszcze nie jest *Filozofem*. (fff) Spodziewam się że za niedługim czasem będziemy we Francyi wszyscy. Ale ktokolwiek jeszcze nim nie jest, nad waszym nieszczęśliwym opłakuie upadkiem, i swemi łzami wasze obaliny, ozdobi, które sama tylko chyba Filozofia, osuszyć potrafi.

Pięćdziesiąt Biskupów zgromadzonych za czasu, wam napisali pogrzebowe pochwały. (gggg) niechciełśmy ich czytać, ale, potomne wieki będą je czytały. Byli niegdys (powiadają we Francyi Jezuiti) byli wielcy ludzie, bo

F3

ich

(eeee) Wiara się chwieie w Francyi.

(fff) Wszyscy wiary prawdziwey i nauki prawowierney odstępuiemy.

(gggg) W Roku 1762. Król radził się Biskupów względem Jezuitów co z nich za pożytek &c. i zgromadził na to w Paryżu wiele Biskupów (odpisałi Królowi z wielkim zaleceniem Jezuitów.



ich się bano; blisko trzech set lat po-  
trzeba było, aby ich poznano. A siłaż  
będzie potrzeba, aby o nich zapomnio-  
no? Cożkolwiek bądź, jednak chcą zgubić  
Jezuitów, już mi to nie tak dziwno,  
jak to, że oni sami chcą się uchronić  
swey zguby, któraby im wieczną przy-  
niosła chwałę, któraby była nieśmiertel-  
nym ich zaszczytem. Co oni mają w  
tym? trudno pojąć; moim zdaniem są to  
ludzie niedościgli, a tym samym szko-  
dliwi --- (bbb) Ja się barziesy dziwuję,  
że oni się bronią, niżeli że wszyscy ich  
nieprzyjaciele starają się o ich zniszcze-  
nie. Bo o cóż im tu idzie tak dalece? cóż  
im się w ręce podać? Kiedy będą znie-  
sieni? cóż im się ubeśpiecza? Tym samym  
że ich Zakon zgubić chcemy, cóż im o-  
biecujemy? Oto prawda czynić wszyst-  
ko, co im się widzi, tym samym że ich  
potępiamy na to; aby nie nieczynili:  
niech dopuszczają aby raz, żeby ich mia-  
no za winnych, a zawsze będą mogli  
być niekiedy do prawdy, a bez kary, jako  
ich są inni. Przymuszani do gnu-  
sności

Voltaire napisał w Dziełach Rosji że  
Polacy mają Jezuitów, niebezpieczne.

fności ciemnego i próżniackiego życia, będą wolni (jako tak wielu innych) od napaści i wszelkiej przygany, i nikt o nich nie będzie gadał, iak prętko o nich nic, tylko źle, mówić będzie można.

A przepię (jeżeli tu aby cokolwiek tkliwości ludzkiego serca) Jezuici wołają, żeby im przygany tak iak dawno, żeby ich szpecono, szkalowano, czerniono, niżeli, żeby byli niepożytecznymi i próżniakami. Jeżeli to sądzić po ludzku? Coraz to ich mniej poymię. Tak chciwemi są chwały; a potem skutkiem pokazują, że nie stoją o nią, i o dobre imię! Ja się mieszam cała na to, i gdy się pytam mego serca: zdami się iż niewiem co bym czyniła, żebym mogła raz na zawsze uwolnić się od ięzyków ludzkich i ubespieczyć moję sławę - - - Sława - - - Ach Dama uczciwa powinna omdlewać na tę myśl.

Lecz znajdując się takie osoby, które są bez czoła, albo pokazują czoło prawie miedziane, i już to jest krok ostatni ku niecnocie Któż z tego opisanja nie domysli się, że to są Jezuici? Dofyć jest

otworzyć uszy i oczy; uszy na okrzyki  
wytępienia ich, które brzmią że wszy-  
stkich stron około nich, oczy na ich  
nieczułość i zatwardziałość, na ich nie-  
wzruszony umysł, na ich nielekliwość,  
która ich pokazuje żywych, wypogo-  
dzonych, niezmielzanych, iak gdyby to  
nie onych potępiono. Wszyscy wołają  
na ich zgubę, wszyscy krzyczą *zabij* że  
ledwie głosami swemi ich niezagłuszają;  
a oni iakby tego nie słyszeli. Co za czoło  
wśród takiej zelżywości! o nic nie-  
dbaia, tylko, aby ich nieuznać za win-  
nych; wyiawszy to nareszcie pozwalają,  
wszystko tak czynią iak pierwey weseli  
na twarzach, i pokoyń, iak gdyby to  
nie. A chociaż wiedzą dobrze, że są nie-  
tylko o ądzeni, ale i potępieni. A potę-  
pieni, iako okrutni Królobòycy, wino-  
waycy, zgola iako Jezuitci.

O beśpieczeństwo przedziwne! ale tu  
ieszcze nic. Lecz to dziwnieysza, że ciż  
sami Jezuitci po ich potępieniu, wyiaw-  
szy stroy, są tak Jezuitami iak pierwey.  
Widzą ich wszędzie, wszędzie ich peł-  
no. Więcey ieszcze Jezuitów u Dworu

Kró-

Królewskiego Spowiednikami, 12. Jezuitów Kaznodziejami w Paryżu. Jezuita w Szpitalach, Jezuita przy chorych, i konających, Jezuita zażywani od wszystkich Biskupów, przyięci do wielu Akademii; uwieńczeni w iednym mądrym zgromadzeniu, Jezuita w pokojach Xiążąt, którzy ich kochają, w domach ubogich, którym dobrze czynią, ich Kościoły napełnione, ich Spowiednice gminem oblężone, ich szkoły które to ieszcze imię noszą zawsze są iednakowo liczne. Słowem: Jezuita wszędzie iak pierwey. A kiedyż ich się też doczekamy na naszych igrzyskach, widowiskach, na Francuzkich i Włoskich śpiewaniach, tańcach na nocnych przechadzkach, w Kramarniach ludnych, i izczegulnie wstawionych, w ogrodzie Pałacu Królewskiego z naszymi Nymfami, co się przedają w naszych kupieckich kramach, kupujących trzewiczki i stążeczki. Przydzie zapewne ten czas, że ich się tam doczekamy. ale teraz ieszcze się chcą różnić od drugich. Ja nietracę nadziei, widzieć ich nawet w pokoiu, i przy



przy moiej gotowni, iak prętko uftaw  
ich poprawiemy, abo iak ich z Zakon-  
ników Swieckimi poczyniemy --- Ale  
iak oni się teraz śmieią pokazywać świa-  
tu, kiedy im każdy może zarzucić *A wy  
to ieścieście Bracia Buzembau a.* Na wytrzy-  
manie tey zelżywości trzeba być zu-  
chwałym bez czoła, bez wstyd.

Otoż do czego przyzli Jezuici; ten  
ieft ich ftan który pokazu a, i który mu-  
szą pokazywać tym samym, że niechcą  
zniszczenia fwego. Stan przykrości i  
gwałtu, który przewyższa wfzytkie fiły  
przyrodzone. Uładzili się Jezuici po-  
gardzić wolnością sobie ofiarowaną;  
czyż to ieft człowieka rozuinnego? O  
więźniowie zapamiętali! O niewolnicy  
niefzczęśliwi! czyż to podobna, żeby-  
ście mogli kochać wafze kaydany tak,  
iż niczego się barziefy nieboicie, iak być  
z nich uwolnionemi? I więczeście ta u  
siebie postanowili, że wolicie raczey  
(niżeli naymniey za ulgę w tych wię-  
zach) wolicie być wygnanemi. wlec te  
więzy za sobą daleko od oyczyzny mi-  
łej wafze na sercu, poyść z nieini i o-

fia-

fiao  
Ok  
nay  
nie i  
ści!  
mem  
moic  
dym  
ftala  
zala  
zape  
cow  
tym,  
ia ta  
na z  
żeń  
tyl  
cie d  
wiel  
odm  
ftroi  
mi  
dare  
sweg  
li do

(iii)  
waja

fiarować ie zmoczone wafzemi łzami  
*Okrutnikowi Rzymskiemu (iiii)* który za  
 naywiększą łaskę pozwoli, abyście się w  
 nie ieszcze barziefy okowali. O! wolno-  
 ści! iak słodkie twe imię, imię zawżę  
 memu sercu miłe, ale iuż więcey z ust  
 moich nieśfyszane od owego czasu, kie-  
 dym mężowi mojemu zaślubiona zo-  
 stała, i życie moje z życiem iego zwią-  
 zała. Ah! gdyby cię Jezuici poznali,  
 zapewne by cię niemniey ode mnie sza-  
 cowali. Gdyby pozwolono wszystkim  
 tym, którzy wolność stracili odzyskać  
 ią tak, iak Jezuitom pozwalaią. Gdyby  
 na zerwanie więzów zakonnych i mał-  
 żeńskich, nic więcey nie trzeba było.  
 tylko się z tym odezwać. *Chcę się powró-  
 cić do dawney wolności.* O iakże byłoby  
 wiele rozwodów na świecie, iak wiele  
 odmiany w Klasztorach, iak wiele prze-  
 stroionych ludzi w Kościele Bożym! sa-  
 mi Jezuici pogardzaią tym tak wielkim  
 darem. Oni barziefy są przywiązani do  
 swego Zakonu, i do swoich ustaw, niże-  
 li do siebie samych. Ja niewiem ani wie-  
 dzieć

(iiii) Oycza S. przez to rozumie iako go nazy-  
 waią kagerze.

dzieć mogę, co to jest ten Zakon, musi to być zbior ludzi: którzy albo już nie są ludzie, albo ludzie dudkowie, co się dają zwodzić.

Niech kto chce mówi, że Jezuici są przezorni są franci, są zabiegli o swoje dobro; á przecię jużem czytała wyrok ich potępienia, który naywięcey by im mógł dogodzić gdyby sami chcieli, oni się żalą że my szukamy ich zguby, wszystkie ich ksiązki na to utyskują, á przecię my szukamy ich dobra, ich wygody. Bo cóż mówi wyrok wydany przeciwko nim? *Oto ich szkoły będą zamknięte, ich schadzki pobożne zakazane, ich ćwiczenia Duchowne (kkkk) wszystkie ich obrządki i prace zniesione i tam daley.* Cóż to jest w samey rzeczy, jeżeli nie to: Zakazujemy Jezuitów na życie spokojne, aby odtąd w próżnowaniu życie prowadzili, żeby nic nierobili żeby w uciszeniu i dostatkach iedli, i pili nadaremnie, żeby się cieszyli swoim tylko iestestwem i milego zażywali, żeby się tuczyli w obfitości

(kkkk) Rozumieią się przez ćwiczenie duchowne Rekolekcyje S. Ignacego Młiye, Spowiedzi. Kazania.

ści i w pokoiu. To jest: odeymuiemy im wolność targania się swoich, skracania dni życia swego, i wysilania się na usługach kościoła i Królestwa. Zakazuiemy im mieczarni, w nauczaniu dzieci, zakazuiemy wtzelkch nauk, przykrości i trudów około zbawienia ludzkiego. Przykazuiemy surowo: aby się nie pocili i Kamieniem nie siedzieli przy spowiedziach, żeby niezrywali pierśi na Kazaniach, żeby się nie zarażali od konających, i zapowietrzonych, żeby zdaleka umiiali. wrzodowatych zaraźliwych i więźniów, żeby żadney ksiązki nie czytali i nie pisali; a tym samym przykazuiemy surowo zazdrości, żeby im już nie szkodziła; nienawiści, żeby ich nie czerniła sprzyśięzeniu, żeby ich nie łociło; wilemówstwu, żeby o nich nie gadało; wżyskim zgoła namiętnościom i iędzom, żeby ich nie prześladowały, żeby im dały pokoy, żeby im nie przerywały smacznego snu w nocy, ani spokojney gnuśności we dnie. Tak wyłożywszy sądów wyrok naszych (iako prawdziwie wykładać się powinien) cóż za zdanie



nie mieć trzeba o Jezuitach, którzy ślepo odrzucają te wszystkie dobrodziejstwa sobie ofiarowane i narzekają ięszcze na swoich Dobrodzieiów? (III) Ja ich niechęć sądzić; ale już samo światło przyrodzone osądziło ich za największych na świecie dudków.

Otoż Jezuici potępieni z tego tylko że się bronią; a zatym mają złą sprawę, co do rzeczy. Aleć i nie lepszą mają co do sposobu utrzymania iey.

A naypierwiy zeznaię, że się nie-mało zadziwiła oglądając się na sposob ich obrony czytając ich piśma za sobą. Jako? mówiłam sobie ze sto razy) Jezuici ludzie tak dowcipni, ludzie tego wieku a ci do tego ięszcze Francuzi, żadney nieprzytoczyli wykrętney, a śmieszney za sobą obrony. Co za nierozum! sławiają nam uporczywie same tylko tęgie dowody, i równe przekonania swojej niewinności. I nic więcej nieślawiają, tylko same przekonania iasnieysze nad słońce! ah! caleć oni nie mają rozgarnienia! chceć nas przewyciężyć, z błędy-

(III) To iest na sądziów Francuzkich którzy ich atk osądzili.

wyprowadzić a meflarac się o to, żeby nas rozśmieszyć? Prawdziwie ledwo mi już sławalo cierpliwości na przebieżenie choć szybkim okiem tych 20. książek Jezuickich, sąreni tylko o przyczynami gruntownymi, i różnemi dowodami napchanych, gdzie ani raz nie znalazłam z iakiego śmiechowego a fałszywego wykrętu pociechy według terażniejszego smaku (nnnn) To nie cale zabawa! bo czyż niepowinni byli wiedzieć, że śmiech jest przyczyna zrobienia na to, żeby nigdy u nas nie była uznana? czyż niepowinni byli wiecieć: że temi czasami gruntownie nieważą dowody. kiedy nie są chytrym żądankiem, uszczypłym żartem, i wesołym dowcipem ukłztałcone. (nnnn)

Ale posłuchajmy ich dowodów, które prawdziwie śmiechu, i politowania są godne. Na przykład Jezuici nam powiadają: *Dowód tego że nasz rządzenia sposob niemus być okrutny dowód ten napen nieszy*

(nnnn) Kto chce fałsz i błąd iaki napisać w Francyi dobrze przedać, stara się aby dowcipnym choć szkodliwym żartem czytelnika rozśmieszyć.

(nnnn) Im gorsze są książki, tym się ciekawiey teraz czytaią.

szy jest: że my ten rząd kochamy, że niechcemy inszego, że nam się naybarzieszy podoba, że w nim żyć i umierać pragniemy, my którzy go naylepiey znamy. --- Piękne słowa, właśnie iak gdyby iarzmo zbyt ciężkie dla tych nawet, którzy go niedzwigają, mogło być słodkie i lekkie dla tych, którzy go dzwigają. Jak wiele razy się trafia, że lepiey o rzeczach tych sądzą ci, którzy ich nieznają, niżeli ci, którzy ie dobrze znają.

Dowod tego że naywyższy Jezuicki Przełożony nie jest ani żadnym Przemożno-rządcą, ani Soltanem Tureckim, ani Sophem Perskim, ani tym wszystkim, cokolwiek się pomyśleć może panowania Azya-tyckiego i iednowładnego. Dowod (mówie-my) naywiększy tego jest: że zgromadze-nie nasze może go sądzić, może go karać, może go z urzędu złożyć, i onszem wyrzu-cić go z Zakonu. --- Właśnie! iak gdy-by przy posłuszeństwie ślepym, Jezuici mogli dobrze widzieć, posłępki swego Przełożonego. Któż nieuzna, że sta-rego laska, abo ciała obumarłe (jakie-mi być powinny w posłuszeństwie Jezu-ici)

ici) nie mogą mieć oczu. (0000)

Dowód tego że nauka Jezuitska nie jest  
iadem napelniona, i ani zabójstwem tchną-  
ca, naywiększy jest ten: że świat jest ie-  
szcze pełen ludzi, którzy krzyczą przeciwko  
Jezuitom a przecię między nimi bezpiecznie  
żyją, choć ich Jezuici znają, za naywięk-  
szych nieprzyjaciół. --- Niech tak będzie  
ale Papieże, ale Xiążęta owe naywybor-  
nieysze i nayszlachetnieysze ofiary czy-  
liż są od nich bezpieczne? wiemy co-  
brze że zemsta nad ludźmi podłemi nie  
czyniłaby sławy Jezuitom, a e wiel ie  
głowy, godne są ozdobić zbrodnie ich.  
Obaczmy co też na to odpowiedzą Je-  
zuici? ktoby się spodziewał! aż groza słu-  
chać. Jak to można o nas sądzić (mówią)  
że my chcemy zabijać Królów i Papieżów,  
kiedy iedni tylko na świecie Papieże i  
Królowie nas utrzymują, bronią i naywię-  
kszą

G

(0000) Słabe posłuszeństwo iak gdyby człowiek  
umarłym był który na każdą stronę da się nosić abo  
iak starego łaska która w każdej potrzebie służy te-  
mu co ją w ręku dzwiga. Są to wszystkie słowa któ-  
re mają prawie wszyscy wyjęte z listu S. Ignacego  
o posłuszeństwie, SS. Oycowie i Prawodawcy Za-  
konów a w Francyi teraz opaczny i przewro-  
tnym tłumaczeniem zkażone, na obwinienie Jezui-  
tów obrócone są.



kszą są podporą Zakonu naszego? Jakby Papieże i Królowie z swoiey strony chcieli utrzymywać i łaskami obdarzać Jezuitorów, gdyby ci na ich życie nastawali, i śluby czynili na ich zabójstwo? Wcale piękna odpowiedź! właśnie, iak gdyby nie była ta roztropność dworów i świata całego, czynić dobrze tym, którzy nam źle czynią a czynić źle tym, którzy nam czynią dobrze.

Dowód tego że ustawy Jezuickie nie są zbiorem i treścią iadowitey a omierzoney polityki (Proszę tu pamiętać na to że to są zawżę Jezuici sami, którzy to mówią bo ja nie jestem tak zła Filozofka, żebym tak bezpiecznie miała wnosić iedno z drugiego) Dowód (mówię) naygruntowniejszy iest że zbor S. Trydencki nazywa te ustawy postanowieniem pobożnym, że 19. Papieżów potwierdziło ie, i pochwaliło, że wszystkie Państwa prawowierne przyięły ie, i powagą swoią nadały, że większa część zgromadzenion Duchownych Zakonnych i Swieckich postanowionych późniey od Jezuitorów naśladować ich w ustawach, w urzędach, w króiu sukien

i w sposobie poiednokro torii nazyw XX. Doktryni. Dowód te Portugalska p tów względ ie, nazywała stawami. --- kiego, bo właśnie! ia zbory całego wszyscy Xi przeszle, tera tak dobrze s Oni wierzy ślemy nad k

Dowód te są żadną taie Jezuitorów w wśzym głow i samym tyl dowód tego n stkich domach Jezuickich z wśzym wy stkich Księg

z w sposobie życia: iak dalece, że sama nie-  
poiednokrotnie słyszała, iako XX. Ora-  
torii nazywano małpami Jezuitów; a  
XX. Doktrynarzów Jezuitami wieyskie-  
mi. Dowod tego na koniec jest że nienawiść  
Portugalska prześladować na śmierć Jezu-  
itów względ miała na ich ustawy, považała  
je, nazynała je świętymi, chwalebniemi u-  
stawami. --- Zartuję ia z tego wszyst-  
kiego, bo cóż mnie ma tu przekonać?  
właśnie! iak gdyby wszystkie Święte  
zборы całego świata, wszyscy Papieże,  
wszyscy Xiążęta, wszystkie Narody,  
przeżyłe, teraznieysze, i przyszłe, mogły  
tak dobrze sądzić o rzeczach, iak my?  
Oni wierzyli w prostocie; my zaś my-  
ślemy nad każdą rzeczą i rostrząsamy.

Dowod tego: że ustawy Jezuickie nie  
są żadną tajemnicą nie wizyskim nawet  
Jezuitom wiadomą, ale tylko pier-  
wszym głowom na urzędach zostaiącym  
i samym tylko starym wygom Zakonu,  
dowod tego nayiasnieyszy jest, że we wszy-  
stkich domach we wszystkich prawie izbach  
Jezuickich znaydują się te ustawy na widok  
wszystkim wystawione; że nawet się po wszy-  
stkich Księgarniach porządných u ludzi

Swieckich uczonych, i ciekawych, że już 15-razy przedrukowane były, że mało jest ludzi prawnych, którzyby ich u siebie nie mieli; że nasza zwierzchność Sędziowie, i urzędy Francuzkie już je czytali i rozstrząsali po kilka razy, że na koniec świeżo teraz wyłożono je, na Francuzki język, aby każdy z swego doświadczenia mógł o nich sądzić.

--- Coż ztąd? na to w zysłko w kilku słowach odpowiadam: albożby ludzie tak o nich gadali, gdyby wiedzieli co się w nich zawiera.

Ze rządzenie i sprawowanie się Jezuitów nie jest świętokrackim przywłaszczeniem sobie powagi zwierzchności, i mocy Biskupów, dowód tego jest: bo się Biskupi na to nie skarżą, i owszem wielu z nich chwali postęпки i pracę Jezuićkie. Bo wszyscy łaskę i dobroć swoją im pokazują, używają ich około owieczek swoich do świętych zabiegów, udzielają im swej władzy duchowney wielu łaskami szczegulnemi ich nadają mają wzgląd osobliwszy na nich między wszystkimi Zakonami, czyli to w poświęceniu na Kapłaństwo, czyli w innych okolicznościach, starają się usilnie o ich przywrócenie

tam,

*tam, z kąd ich wygnano. I teraz świeżo nie mieli trudności prosić Króla Imieniem całego Duchowieństwa Francuzkiego; aby Jezuitów tąż samą bronił gorliwością, którą broni wiarę Katolicką. --- Piękne słowa? właśnie! iak gdyby Biskupi niezmówili się wszyscy na to, żeby raczey odstąpić pomnożenia wiary, i swego własnego dobra, dla dobra Jezuitów. Właśnie! iak gdyby niebyła oczywista, że my ludzie światowi, lepiej się teraz znamy na prawach Biskupich, i barziej się staramy o ich utrzymanie, niżeli sami Biskupi.*

*Ze duch i rozumienie zgromadzenia Jezuickiego nie jest duchem szkodliwym Królestwu. Dowód tego jest: bo w szczególności Jezuickie osoby są mu raczey pożyteczne; do tych czas żaden Jezuita nieprzyniósł mu najmniejszey szkody. Bo niemasz żadney skargi na którego z nich w szczególności. Bo wielka część nieprzyjaciół otwartych na szkalowanie całego Zakonu w powszechności, dało pochwały wielkie i niepodeyrzane przymiotom, cnotom, i usługom osob ich w szczególności --- Ale ia na to odpowiadam: aboż drzewo, które z siebie zawsze*



wydaie owoc dobry, niemożeż być z istoty swojej złe? i czyż to nienależy do przezorności i opatrności na przyszłe czasy, podejąć go dziś zaraz z boiaźni, żeby za czasem niewykwitnęło z niego jakie złe, choć niepewne i małe? postradać dobrego, choć pewne, z boiaźni; żeby za sto lat niezepsuło się w którymś swoim korzeniu? to to jest być przezornym; to to jest czynić mądrze i roztropnie. Oprócz tego czemużby mówić się niemogło o zgromadzeniu Jezuickim wspan, co się mówi o innych zgromadzeniach, iemu we wszystkim przeciwnych. Mówiemy słusznie oniektórych: *że całe ciało jest dobre i zebranie, ale członki w szczególności są złe i zepsute.* Za cóż więc niemożnaby mówić o Jezuitach z tąż samą prawdą: *że całe ciało zgromadzenie, i ustawy Jezuickie są złe, ale to nieprzeszkadza, żeby członki i wszyscy w szczególności Jezuici niebyli dobrzy.*

Niekończyłabym nigdy, gdybym chciała powtarzać wszystkie baśnie tełkniące przeto, że samemi gruntownemi wywodami napchane, które ci Księża  
przy -

przywodzą w swoich piśmach za sobą.  
A wszystko dowód po dowodzie, przy-  
czyna po przyczynie, właśnie iak gdy-  
by byli starego wieku ludzie! inny wiek  
podobnoby tych wywodów ciekawie  
słuchał, i podobnoby w nich sobie sma-  
kował, ale nie nasz. W ywody gruntow-  
ne! Ah! si --- Co za niesmaczne imię;  
imię, które wszystkie teśkności i ziewa-  
nia pobudza w człowieku. Imię tak wy-  
trąbione, tak niewdzięczne, tak obrzy-  
dzenie (sprawiające że się wcale sprzeci-  
wia pięknemu dowcipowi, i wyborney  
naszey *Filozofii*. Na same wznianki iego  
musi się człek kwasić i obruszyć, ledwie  
go mogę wymówić tak mi niesmaczne,  
aż mi się coś dziwnego dzieie! za còż o-  
ni nas to mają ci mili Oycowie. Nie  
ieście to iedno, co drwić sobie z narodu  
tak głębokiego w myślach tak ostrego  
w dowcipie, iako ieście nasz? Podobno  
gdyby Jezuiti tak wiele przyczyn nie  
byli przywodzili za sobą; mieliby sł-  
usznieyszą przyczynę w swoiey sprawie.  
Còż tedy zostało? oto: że mają coraz gor-  
szą sprawę; zawsze coraz to gorzey błą-

Co samo ięszcze tak pokazuję: czyż ten niebłędzi, kto się niebroni tym sposobem, którym jest napaściowany? Broń, według prawa Narodów, i dobrego porządku, równa być powinna z obojczy strony. Ale Jezuici w niczym nie lubią równości z drugiem; książek przeciwko nim wydanych, można liczyć mało: 200. i lubo wszystkie jedno nam powiada; a!ę prawda musi stać przy większej liczbie. Jezuici zaś ledwie 20. nie wielkich wydali dotychczas za sobą książek, odpowiadając na 200. Nie ięstże to w ty n samym pycha, wzgarda i oschłość dowcipu? pódź ny daley.

Oskarżyciele Jezuitów mają tę baczność ostróżność, skromność, i pokorę; że się taią; imienia swego w książeczkach nie ładają; co za cnota, w tym czasie osobliwie, gdzie mówić, i pisać co złe przeciwko Jezuitom, ięst naywiększą pochwałą. Jezuici zaś po większey części przeciw ym sposobem mają tę próżność, że się w wydanych swoich pismach mianują, abo się łatwo dają poznać. Co za zuchwałość! osobliwie w

tym

tym czasie, gdzie naywiększy występki  
jest obławac za Jezuitami. Pòdźmy ie-  
szcze daley.

Jezuici tak są nieprzezorni; że się  
tylko bronią, i więcej nic. Czemuż też  
niezaczeplają nienapaściu drugich, ie-  
żeli sądzą być słuszną swoją sprawę; a-  
bo jeżeli chcą, żeby od nas za słuszną u-  
znana była? aboż niewiedzą, że sztuczna  
i piękna potwarz włożona na kogo, ma  
więcej u nas wagi niż nayjaśnieysza  
obrona i usprawiedliwienie? czy iestże  
człowiek z rozumem, którego by postę-  
pność prawdziwemi dowodami napcha-  
ney obrony zabawić i pilności czytania  
zatrzymać mogła? czyż tak sobie postą-  
pili ich nieprzyiaciele? czemuż ich nie  
było naśladować? oni wszyscy naśmie-  
wają się z tych imion dawnych: *miłości*  
*bliźniego, i Ewangelii* czemuż z niemi po-  
dobnie nie było uczynić? czyż niebyło  
na nich co powiedzieć? czyż im niebyło  
czego zadać? Aboż oni są ludzie bez po-  
deyrzenia? nie mówię tu o zwierzchno-  
ści urzędowej, ci są Sędziowie, nie mo-  
żna o nich rozumieć; żeby mieli być  
nieprzyjaciółami Jezuitami.



Mieszkałam w trzech Miałtach tego Królestwa w Straszburgu, gdzie się urodziła; w Nancy, gdzie się wychowała; i w Paryżu, gdzie się zamieszkała. Z łaski mego smaku w pięknym świecie zawsze zatopionego: nigdzie nieznała Jezuitów; alem znała wszędzie wielu z ich nieprzyjaciół, i uważałam, że (co memu wielkiemu przypisuję szczęściu) złych obyczajów, abo nabożeństwa zmyśło ego, cnoty podeyrzaney, i ze sto razy skażoney. Nawet doświadczyłam sama, że jeżeli się znayduią w niższym porządku Duchowieństwa, to są ludzie mniey przywiązani do zaſtarzałych owych słów: *skromności, układości i przyſtoynoſci* jeżeli się znayduią kłaſztornicy; to są wątpliwi, niedouczeni lub ſwiatowi. Zgromadzenia na niczym ſię nieznające i nikomu nieznałome. Tedy ci wſzyſcy ſą to naywiękſi nieprzyjaciela Jezuitów teraz, ſą to częſtką naymocnieyſzą w nienawiſci, w haſaſach i potwarzach przeciwko Jezuitom. Przez ich to uſta duchowne i ſwieckie, poſwięcone i próżne razem, nayproſcieyſzy

szczy i nayszgardzeńszy lud, jest uwiadomiony o tym, czego nierozumie, i za ich wyćwiczenie nawet szynkarki, przekupki co śledzie i ryby na rynku przedają *Maubert*, gadają już ustawicznie iak sroki, nawet o grzechu Filozoficznym (pppp) i o Buzembaum. A ztąd idzie, że gdy cały Narod nasz Filozofów w tym wieku mądrym postanowił żyć w iedności, w zgodzie utrzymywać się, i chwalić wzajemnie: Duchowni sami (qqqq) rozdzielają się między sobą, gryzą się, i szpecą wzajemnie z taką złością i zaiadłością; że wyrazić trudno.

W pośrząd tyle porywczych zamachów na siebie, cóż czynią Jezuiti? Oto samemi tylko przyczynami walczą. Biją na nich zewsząd, szkalują ich; oni zaś

prze-  
(pppp) Grzech *Filozoficzny* nazwany jest w szkołach ten występki, który był tylko przeciwko zdrowemu rozumowi, a nie przeciwko Przykazaniu Bóżemu! Długa sprzeczka była w szkołach i o tym, czy może być dany taki grzech? Lecz teraz za wyrokiem Rzymu nie godzi się trzymać że może być taki grzech, gdyż każdy grzech, tym samym że się sprzeciwia rozumowi, sprzeciwia się i woli Pana Boga i będzie od niego karany.

(qqqq) Wielu z Duchownych w Francyi są za-  
rażeni błędem Janfenistów; dla czego wojnę usta-  
wiczną prowadzą z dobrimi Katolikami.

przeſtaia na tym, że ſię bronią i prawdę mówią. Ale w tym ſamym co za wyſmażone frantoftwo, ani iednego z ſwych nieprzyjaciół nie lżą ſłowy; bo widzą, że oni ſię ſami (przez tę nienawiść ku Jezuicom) doſyć lżą, w pogardę i poſmiewiſko podają. Więc Jezuici nietylko nietracą pociechy z ich ſzkody; ale owszem zyskuia dla ſiebie pochwałę u wſzytkich, i zaſługę wielkiej ſkromnoſci. Nie ieſtże to ſamo wyſmażonym frantoftwem, nie mścić ſię iawnie na ſwych nieprzyjaciółach; a iednakowo widzieć wielką nad niemi zemſtę.

O hardz.! i dumni Jezuici! do czegoſcie to przyſzli? Izaliż ieſcieście owym lwem z baiek wziętym, który w ſłaboſci ſwoiey przyſzedł do tego, że muſiał ponoſić wzgardę, i podeptanie od ſamych nawet oſłów? Izaliż ieſcieście owym proſtaczkiem z Ewangeliu! który nadſławia ieſzcze drugiey ſtrony twarży, wzięwſzy mocny policzek w iedną. Aboż niewiecie, że umiarkowanie giewu, nie ieſt wſpamałą cnotą chyba tylko po zwycięſtwie; w potyczce zaś, ieſt ſłaboſcią.

bością a w przegranej utarczce jest  
wstydem i sromotą? Ja ledwie tuż was  
poznać mogę: nigdy się po was tego  
nie spodziewała tey tak wielkiej cier-  
pliwości, wcale nieprzebranej, ani cza-  
sowi, ani mieyscu nie służącej. Ja o w ty-  
tu obronach od was wydanych, ani ie-  
dnego kłamstwa żartobliwego, ani ie-  
dnego sztychu żywego złości zapalczy-  
wey, ani iednego żarciku uszczypliwego  
i przegryzającego waszych nieprzyja-  
ciół, dla rozrywki czytelnika, abo dla  
iego nauki nie widać? Ah! ponieważ tu  
Jezuici tak grubo podrywili; odstępuję  
ich i potępiam. Oczywista rzecz jest, że  
są niegodni mieszkać w Francyi, praw-  
nie i urzędownie.

Oni się iednak ieszcze opierają,  
przywodzą więcej niż 150 listów o-  
twartych Królewskich utwierdzających  
i warujących im mieszkanie prawie w  
tym Państwie, które wzystkie są zapi-  
sane w księgach urzędowych. *Za còż nas*  
*(mówią) wyganiać z Francyi? cożemy za-*

*winili?*



winili? (rrrr) My jesteſmy Francuſi, a Ba-  
zembbaum był Niemiec, My żyjemy w Roku  
1761 a Buzembbaum (którego teraz wſkrzeſzo-  
no umarł) ieſzcze przed rokiem 1660. Day-  
my że on był Jezuitem, a nas ieſt więcey, ni-  
żeli cztery tyſiące Jezuitem niewinnych w  
tym Paſtwie. Zaden Francuſz z nas ani  
mówił, ani myślał, tak iak on; a wielu ieſt,  
którzy cale przeciwnie iemu piſali, w czym  
że tedy ieſt wina naſza? co za wyſtępek  
naſz? niech nam go wyrzucą na oczy; dopie-  
ro niech nas ſądzą zgoda na to; będę was  
ſądzić, matacze nieiſzczeſliwi! obieca-  
łam wydać - Sąd bez względu na ofoby;  
dotrzymam ſłowa mego. Sł wo bowiem  
Damy Filozofki, ieſt tak poſwięcone; iak-  
ka ieſt ſława. Pytacie ſię, iaki ieſt waſz  
wyſtępek? Wielu upatruię go w waſzym  
wzięciu u ludzi, w waſzey którą macie  
ſławie, w waſzey umiejętności, w wa-  
żnych które czynicie uſługach, w wa-  
żnych

(rrrr) Jeżeli tylko ſłuſznie winnym nazwać ſię  
może ten; który nie z ſwego zdania napisał ale  
tylko przyłączał różne zdania Oyców SS. i nay-  
więkſzych ſzkół nauczycielów, którego księga tak  
wzięta była. i wſławiona w całej Europie że ią  
pewnie z 80. razy przedrukowano; że ią wſzyſcy  
Duchowni wſzyſkie ſzkoly w wielkim poważeniu  
miały.

ŝtych przymiotach, niepoŝpolitoŝci  
waŝzych obyczajów, i różnoŝci od in-  
nych, w przywiązaniu waŝzym do wie-  
rzenia ŝtarodawnego (§§§) w waŝzym  
wŝtręcie, i oddaleniu lię od wŝzelkiey  
nowotnoŝci wzdaniu, i rozumieniu(tttt)  
Wielu upatruię winę waŝzę w ŝczegul-  
ney opiece nad wami Papieŝów, Biŝku-  
pów, Xiążąt, á nade wŝyŝtk, w dobro-  
czynnoŝci ŝprzyiającey wam ŝtatecznie  
wŝyŝtkich naŝtych Królów.

W tym wŝyŝtkim drudzy winę wa-  
ŝzę upatruia. Ile do mnie, ia o tym nie  
niewiem. Ale wiem że Buzembauin prze-  
piŝał dwa wiersze z S Tomarza, i 20. in-  
nych ŝlawnych Nauczycielów że iuŝ z  
ŝo razy był przedrukowany. I toć to ieŝt  
co ia wiem pewnego, i o czym nie mo-  
ŝna powátpiwać. Otoŝ ieŝt ŝkaradna wi-  
na waŝza, ktorą tak oczywŝcie pokazu-  
ię. Uwaŝaycieŝ dobrze; bo tu niemaŝz  
ani wykřetu, ani potwarzy, ani fałŝzy-  
wego przywodzenia, ani chytrego po-  
deyŝcia, ani opacznego i zdradliwego  
tłu-

(ŝŝŝ) To ieŝt do Wiary prawey Ka tolickiey Rzymŝkiey  
(tttt) To ieŝt od nowey nauki ŝprzeciwiiającey  
ŝię prawdziwey wierze i karnoŝci koŝcielney.

tłumaczenia Buzembau. a iako wasi nie-  
przyiaciele zawsze czynią) a niepòyde  
ich śladem, ale tak was przekonywam.

Buzembau. się omylił (idąc za zda-  
niem S. Tomasz) więc wszyscy Jezu-  
ci Francuzi są winni, i będą winni przez  
wizytłkie wieki. Còż? aboż złe? Wyzy-  
wam tu wszystkich pieniaczów, kłotni-  
ków, krzykliwych wykrętarzów, warto-  
głowów i hałasników szkolnych, na  
zwątlenie (ieżeli potrafią) mocy tego  
mego wnielenia. I żeby się lepiej ia-  
fność i oczywistość tego wydała, tak go  
porządkiem szkolnym układam.

Ktokolwiek powinien przeszkodzić  
jakiemu złemu; ktokolwiek może prze-  
szkodzić a nieprzeszkodzi; ten jest win-  
nym. Wszak to są pierwsze początki  
wszelkiego prawa. Ale Jezuici Francuz-  
cy powinni byli i mogli przeszkodzić  
wydrukowaniu Buzembau. a i wydaniu,  
które wydrukowanie u nas jest złą rze-  
czą, i naywiększym występkiem, a ie-  
dnak nieprzeszkodził; to jest, Jezuici  
Francuzcy powinni, i mogli byli prze-  
szkodzić drukowaniu książek w Niem-  
czech,

§(III)§

czech, we Włoszech, i Hiszpanii, w Portugalii i w Niderlandzie, i w Angli, nawet i w Turczach i w Chinach, a nieprzeszkodzili. Prócz tego, Jezuici czuścieyszy, powinni i mogli byli niedopuszczać zdań, myśli, pism, sprzeczek uczonych, on ytek i błędów, szkół starodawnych, a nie przeszkodzili. Jezuici bądź którzykolwiek przeszli, i teraznieyszy Francuzi, i Cudzoziemcy, mogli i powinni byli zakazać zwawo Akademickim wżyskim, Nauczycielom prawa Duchownego i Świeckiego, Dominikanom, i Franciszkanom, Augustynianom, Karmelitom, bosom i niebosom chodzącym, ażeby byli nie wydawali, i wstawiali nauki, którą potym Jezuici słowo w słowo z nich przepawali. A przecię niezakazali. Jezuici mogli i powinni byli odjąć Drukarniom moc i pozwolenie na przedrukowanie książek starych, już zeszlých i rzadkich. Mogli i powinni byli odjąć Drukarzom chciwość w tym zysku, i zarobku pieniędzy. Mogli łatwo i powinni byli zabronić naszym Królom, Xiążętom i Panom Cudzoziemskim, żeby niedawali

H

prawa



prawa Drukarniom, i mocy na drukowanie tych książek. Mogli przeszkodzić wyznaczonym po różnych Państwach ołobom do przepatrowania pism; aby takowych książek niepotwierdzały, i nie dopuszczwały drukować. Mogli zakazać księgarzom, aby ich niewystawiali na przeday; księgarniom, aby ich nie wykupowały, i nieśprowadzały. Mogli zgoła zakazać całej Francyi, całej Europie i owszem, wszystkim czterem częściom świata, żeby ich nieczytali. A przecię Jezuici z tego nic nieuczynili.

Wszystko to, com do tych czas powiedziała, jest to jasne iak słońce. Jezuici są tak mocni! więc mogli to uczynić. Jezuici są tak pilnujący swoich powinności! Więc powinni byli to uczynić. A iednak nieuczynili; *Ergo* są winni; zaśluzyli żeby ich zagubić, w peruki i świeckie suknie przestroić.

Proszę mi na to odpowiedzieć. Cóż wy na to? Jezuici! Mędrkowie! piemiące szkolni? odpowiecie pewnie: że  
wię-

cey niż sto lat milczenia wszystkich, i zapomnienia o tey nauce, która teraz czyni tyle rozruchów i hałasu; że kilka wierszy nagannych zatopionych i prawie zgubionych w wielkiej księdze, których łatwo w czytaniu niepostrzec, że przyzwyczajenie długie do czytania rzeczy, daleko gorszych i niebezpieczniejszych, ledwo nie we wszystkich Pifarzach, którzy nie byli z Zakonu Jezuickiego, i którzy o tym pisali ieszcze przed Jezuitami, z Jezuitami i po Jezuitach ( uuuu ) że samo milczenie praw, i pobłażanie w tey nauce, która od dawnego czasu w niepamięci leżała, i powinna była być zagrzebana na zawsze; że to wszystko śpiącemi, i niebaczniemi uczyniło Jezuitów na iaki wiersz naganny, który się znajdował w księgach swych braci Cudzoziemców, umarłych ieszcze przed stem lat. Dla

H<sub>2</sub> czego

( uuuu ) W czym nieprzyjaciele prześladują i potępiają naukę Jezuicką; to samo inni nauczyciele różnych Zakonów pisali i utrzymywali ieszcze przed założeniem Zakonu Jezuickiego. I kiedy już Jezuici od stu lat przestali o tym pisać to jednak inni Pifarze nie Jezuici świeżo teraz piszą. a nikt im tego niezarzuca.

czego (wnoszą) że cała ich wina iest w tym, iż niepostrzegli niektórych słow mniej przyzwoitych znaydujących się w ilarych księgach, a przeto nie mogli ich wyrzucić z przedrukowanych na nowo, ale w tym (powiadają) nie są barzley winni, iako są Drukarze, którzy tego nieopuścili; iako są winni ci, którzy ie przed drukowaniem zwyczajnie czytali, potwierdzali i chwalili. Jako są winni Biskupi, i urzędy którzy tego do tych czas zaniedbali, nieuważali, i za nic to zapewne mieli.

Co za błaża i nędzna odpowiedź! tęga iest prawda; ale gdy idzie o Jezuitów, nic mnie niewiąże. Oni chcieliby wmówić w nas, że są tak iak drudzy, podlegli omyłkom, nieprzezorni, i że mogą uczynić co bez doskonałej uwagi. Barzo zle o nas sądzą ci Oycowie, ieżeli się spodziewają; że to w nas wmówią. I owszem ia śmiało rzeknę. Pórnieważ Jezuici są ludzie tak we wszystkim oświeceni, tak biegli, tak przezorni; czyliż niepowinni byli przewidzieć, że przyjdzie ten dzień, w którym książki  
ich,

ich, choć nie ze wśzystkim dobre, i w  
niepamięci zagrzebane, choć nieznaio-  
me światu, będą znowu z prochu dol y-  
te, będą uczciwie i sławnie wyprowa-  
dzone z zapomnienia; będą znowu war-  
towane, rostrzane surcwo, gdzie iedno  
słowo będzie szukane, sądzone, rozgry-  
zane (xxxx) z naywiększą pilnością.  
Czyliż niepowinni byli przewidzieć,  
że (przez ołobliwość iedną na świecie,  
i samym tylo Jezuitom służącą) żaden  
Jezuita nie będzie mógł powiedzieć sło-  
wa, nie będzie mógł podać Uczniom  
swoim zabawki żadney szkolney, żadne-  
go wyprawić widoku, żadnych napisać  
wierzy, któreby nie były godne być  
rostrzane, i w równey wadze położo-  
ne z naygłówniejszemi całego Króle-  
stwa sprawami.

Prócz tego: Jezuici mając w sobie  
tak wielką wlaną miłość, i szacując  
wśzystkie swoje prace, czyliż sobie nie-  
powinni byli podchlebiać, że żadne in-  
ne ślady nie będą od nikogo czytane,  
ślunaczone, rostrzane, tylko ich Bu-

H3

zem-

(xxxx) Nie żeby tego potrzeba było, ale żeby  
wynaieść pozor iaki potępienia ich.



zembraum, i inne tey podobne książki Je-  
zuickie. Owszem powinni byli wiedzieć;  
że te tylko książki miały być czytane,  
tłumaczone, i użyte do porady w nay-  
większych Kościoła, Królestwa, i świa-  
ta całego potrzebach. Czyliż niepo-  
winni byli wiedzieć, że we wszystkich  
innych zgromadzeniach, zgromadzenie  
całe, i większa część iego członków,  
może pobłądzić bez najmniejszego  
swego niebezpieczeństwa, zaś w zgro-  
madzeniu Jezuickim, żadna osoba nie  
może omyłki iakiey popełnić, bądź nie-  
chcąc, bądź nierozmyślnie, bez wiel-  
kiego występku, i bez pociągnięcia za-  
sobą powzięchnego na całe, zgroma-  
dzenie niebezpieczeństwa.

Powtarzam więc znowu; ponieważ  
Jezuici są tak wielcy franci, tak prze-  
biegli we wszystkim; więc występki ich  
nie może pochodzić z niewiadomości;  
ale jest skutkiem raczey wolney, oświe-  
coney rozmyślney, i złey ich woli. Nie  
mogą się więc żalić na nikogo, tylko  
sami na siebie; sami chcieli swojej zgu-  
by, a za cóż my iey chcieć niemamy?

Ale

(yyy) Filozofami takimi o iakich się mó wilo z  
początku na pierwfzey karcie.

będziecie owoców naszego przemysłu. Co za szczęście wasze! Nieprzemienie kilku dni, a Zakon Jezuicki upadnie, i Królestwo *Filozofii* podniesione na obalonych jego, zawsze trwać będzie. Wszakże już w pośrząd popiołu (w który obrócone były ustawy Jezuickie i potwierdzające je wyroki (zzzz) Papieskie) z pośrząd tego popiołu wyniknęły iskierki prawdy, które mogą oświecić wiele dawnych ciemności. Już nam iak na dłoni pokazano (aaaaa) że Kościół Rzyński mógł ścierpieć i potwierdzić książki ustaw Jezuickich pełne zabobonów, głupstwa i niezbożności, mógł na Ołtarzach nawet ku czci i uszanowaniu całego Chrześcijaństwa wystawić osoby Jezuitów, które abo te ustawy im podały, abo je wiernie za-

cho-  
(zzzz) Jest nauka w Teologii prawowierney, że Papież potwierdzający iaki Zakon i ustawy jego omylić się nie może, i tym samym; że potwierdza, wszystkim do wierzenia podaje iż te ustawy są pewną do Nieba drogą: co każdy dobry Katolik wierzyć mocno powinien.

(aaaaa) Tak nazywają sądy Francuzkie księgę ustaw Jezuickich, że jest pełna zabobonów, głupstwa, i bezbożności: a nieuważali że ta księga jest od twłu Papieżów i od S. zboru Trydentskiego potwierdzona i pochwalona.

chowywały. Takowy krok uczyniony w naszym Państwie, obiecuie nam dalsze ielszcze pomyslnieysze postęпки.

Ale tu niewiem za co się wzrusza serce moje, i przeciw woli moiey zda się ubolewać nad zgubą tych Oyców. Ah! Jezuici są przecię ludźmi, i mają się za nieszczęśliwych. Ale to jest słabością płci moiey, i czyliż ma być prawda, że ia uważając co Jezuici cierpią, barzief na to pamiętam żem Niewiašta, niżeli na to, żem *Filozofka*. Nie! nie będzie tak. Wiek nasz, wiek jest ludzkości samey. (bbbbbb) Niech zginą Jezuici, niech przepadną, niech idą na złamanie szyi.

I tu już kończę: bo rozumiem, żem dostatecznie zamierzoney pracy moiey celu doszła; i tego, com na początku obiecała dowiodła. Ze obydwie strony błędzą. Ten jest mój sąd; że i ia sama błędzę, podobno ten będzie ich sąd.

Ale czyliżby niemożna znaleźć iakie-

go

(bbbbbb) Pifarze Francuzcy zle trzymający o wierze prawdziwey, zaszczycaią się naybarzief ludzkością w księgach swoich. i uławicznie powtarzają, że wiek teraznieyszy jest wiek ludzkości, a przecię tak nieludzko potępiają Jezuitów.



go pomiarkowania? czyżby niebyło sposobu pogodzić obydwie strony? mnie się zdaie, że go wynalazła w pewney książce za Jezuitami napisaney; który to sposób tu chcę wyłożyć z nadzieią, że go się wszyscy chwycą. *W Portugalii, powiadają* (iako wyrok Portugalski przeciwko Jezuitom opiewa) *że ustawy Jezuićkie są chwalebne, pobożne, i święte, i że Jezuita nie dla czego innego zamtąd byli wygnani, tylko że ich niezachowywali.*

*Zaś w Francyi ustawy Jezuićkie są podęyrzane niebespieczne, omierzłe, i bezbożne, i Jezuita nie dla czego innego tam są potępieni; tylko że tak złe ustawy zachowywali.* A wszakże to są iedne ustawy? iedna księga? w iednymże mieyscu drukowana? z kądże tedy pochodzi tak wielka różnica w sądzeniu o niey? Izaliż w Portugalii złe sądzą o ustawach Jezuićkich, przeto: że nic u nich niewidzą, tylko wszystko dobre? Izaliż w Francyi dobrze o nich sądzą przeto że nic u nich nie widzą tylko wszystko złe? z kąd to pochodzi mówię, że o iednychże ustawach, tak przeciwne są zdania.

A z drugiey strony będąc Jezuici Francuzcy cale różni od Jezuitów Portugalskich bo tamci zachowują, ci zaś niezachowują ustaw swoich; z tym wszystkim jednak tak w tym, iak w tamtym Królestwie potępieni równo są.

Nieuczzone pospółstwo wnosi złąd, że iak w Francyi tak w Portugalii o niczym niemyślono tylko wynaleść iaki pozorek pokrycia złości swoiey i zawziętości przeciwko Jezuitom, któryby był nayważnieyszą przyczyną ich potępienia. Sądzi więc pospółstwo, że do tych czas prawdziwa przyczyna tak mocnego prześladowania Jezuitów, w obydwóch tych Królestwach, nie iest odkryta; podobno dla tego, że iey się wstydziemy wyiawić. Ale ia na to wszystko odpowiadam: że pospółstwo zawsze zle sądzi, ani go trzeba słuchać.

Różność i odmiennosć smaków, oraz szczęśliwe a nowe coraz teraznieyszej *Filozofii* (cccc) wynalazki i domysły, mogą te wszystkie rzeczy, na pozor, niby sobie przeciwne pogodzić. Ustawy Je-

zuickie

(cccc) Rozumieć potrzeba o tey *Filozofii* którą opisałismy z początku na pierwfzey karcie.

zuickie są to niby i asze kornety, które się  
w iednym mieyscu podobają, a w drugim  
nie. Jam przed 15. lat z kornetem o ied-  
nym rogu, na głowie we Francyi wszy-  
stkich oczy na siebie obracała, każdyby  
mnie był ziadł z kochania. A gdyby  
była poszła z tym kornetem do Madry-  
tu abo do Lizbony, wszystkichbym była  
przestraszyła: bo co się podoba w ied-  
nym mieyscu, to w drugim nie. Toż sa-  
mo mówić można o goździkach, Tu-  
lipanach i innych kwiatach, które w ied-  
nym kraju są piękne i szacowne, a prze-  
sadzane do drugiego, tracą swój blask i  
piękność. Co zważając ów wielki Pra-  
wodawca naszego wieku, mądrymi zda-  
niami, i samemi prawie wyrokami plu-  
jący JMC Montesquieu (ddddd) nauczył  
nas w swojej mądrey księdze, że sama  
tylko

(ddddd) Montesquieu jest to Francuz który się  
wslawił niedawno przez swoją księgę z napisem:  
*Duch prawa przyrodzonego* i drugą z napisem *Li-  
sty Perfskie*, te księgi są barzo szkodliwe Wierze, o-  
byczaiom, i zakazane tak, że nie każdy Spowie-  
ćnik ma moc rozgrzeszyć czytającego je. Zdanie  
tego Pifarza jest wzięte z dawnych Pogańskich Fi-  
lozofów. Przeto z jego nauki Żartuje tu ta Dama,  
lubo i ten Pifarz odwołał p tym to wszystko, i na-  
ukę swoją poddał Kościołowi Bożemu.

tylko różność kraiu i powietrza, sprawuie po wielkiej części w ludziach abo cnoty, abo występki. A za cóż więc, taż sama różność kraiu i powietrza nie ma sprawować złości abo dobroci kfiąg, naprzykład ustaw Jezuitich? Jeżeli co iest cnotą w jednym kraiu, może być występkiem w drugim; zacóż ustawy Jezuitckie choć są pobożne; w jednym kraiu, nie mają być niezbożne w drugim? Patrzącież! jak przy świetle naszej *Filozofii* wszystko się objaśnia.

Zakończę więc tę główną sprawę przez wyrok poiednania pokoiu. Jedną zamianą rozumiem pogodzę. Poddźmy na frymark. Wina cała Jezuitów w Portugalii iest, że niezachowuią swoich SS. ustaw. Wina zaś cała we Francyi Jezuitów iest: że ie zachowuią. Dofyć więc pośłać Jezu tów Frãczuów do Portugalii (bo tam chcą Jezuitów zachowuiących swe ustawy) á Jezuitów Portugalczyków pośłać do Frãcyi (bo tã chcą Jezuitów niezachowuiących swoje ustawy.)

A tak obydwõ Królestwõ się dogodzi. Portugalia będzie miała Jezuitów za-  
cho-



chowaliących swoje ustawy: iakich mieć pragnie. A Francya będzie miała niezachowaliących, iakich sądzi potrzebnych do zachowania Królestwa całości, i dla bezpieczeństwa życia Królewskiego. Spółob zdanie się proste, ale ułatwia wszystkie trudności. Rzym z chęcią przestanie na tym. O Jezuitach już tyle gadać nie będą. O mnie tylko pewnie będzie mowa. Ale ja na ten czas odmienię zdanie, i com powiedziała, że wszyscy błędzą, powiem że wszyscy dobrze w tym sądzą.

Ale mi kto powie: ci Oycowie, czy przyślą na to? wątpiemy barzo; znamy ich dobrze, iak są twardzi, uporni, i zacięci. Bo czyliż niewidziemy, że woła raczey być zgubionemi, niżeli żeby mieli widzieć odmianę iaką w iedney najmnieyszey ustawie swojej (eeee) a iakże ich do tego przywiedziemy, żeby odmienili obyczaje i Króla.

Jeżeli

(eeee) W Francyi chciano na inшы kształt przeobrazić Zakon Jezuicki: chciano ustawy ich podmieniać kazano im się wyprzysięgać swoich ślubów i swego Zakonu. Lecz ci Księża woleli raczey od Dworu Królewskiego odstąpić, wszystkie dobra i dochody swoje porzucić, tułać się po świecie, niżeli odstąpić od tego sposobu życia w którym się raz Bogu przez przysięgę zapisali.

Jeżeli tak jest? ja nie widzę sposobu. Są winni, powinni być skarani. Ale z ich ukarania czylibyśmy niemogli korzystać? mnie przychodzi iedna myśl piękna, któraby nam mogła przynieść pożytek wielki. Martynika (owa nasza żyźna w Ameryce północney Wyspa) Martynika mówię, już jest w ręku Angielskich. Xiążę Ferdynand nas ze wszystkich stron obarczył. Nasze woyska nie mogą z nim radzić. - Jezuici są to nieprzyjaciele (iako powiadamy) *tak mocni, tak okrutni, i tak straszni. Są tak ugruntowani w zdaniach, i umysle zaboyckim (ffff) ich nauka tchnie tylko samym okrucieństwem.* Zaleca tylko: *Krew, śmierć i rzeź.* Mikołaj pierwszy ieden prosty Braciszek Jezuita (ggggg) znalazł sposob uczynić się Królem w Parakwaryi, być drugim Alexandrem i Mocarzem podbiiającym sobie całe Państwa. Jezuici w Brazylii przez swoje panowanie wielce się wstawili. *Dzięci lat by było niewyszło; a Jezuici byliby się tak zmocnili, żeby mogli opanować, i podbić sobie całą*

(ffff) Za pozor potępienia Jezuitów: wzięto zdanie S. Tomazsa o obronie życia swego od Buzembauma Jezuitę przed stem lat napisane; z czego tu żartuje ta Dama.

(ggggg) Pismo pewne Portugalskie ogłosiło tę bajkę o Królu Mikołaiu dla wzbudzenia nienawiści przeciwko Jezuitom, i udało ich, że pod pokrywką nawracania do wiary Balwochwalców w Ameryce, Jezuici tam całe osady i wyspy sobie podbiiają i że w Parakwaryi Braciszek ich Mikołaj Królem się uczynił, woyska prowadził, pieniądze kazał bić z napisem swego imienia, i inne tym podobne.

całą ziemię. I już zdawali się gotować niewolnicze kagaany całemu światu. (hhhhh) A więc poślmy Jezuitów do naszego wojska; ich nauka zabojnicza kiedy będzie obroną przeciwko naszym nieprzyjaciołom, przyniesie nam zapewne zwycięstwo i pokoy. Tak wiele złego narobiła, tak wielu Królów zabiła ta nauka będąc tylko zamknięta w księgach; a czegoż niedokaże w Marśowym polu, i w otwartey potyczce? mamy się zawsze czego bać Jezuitów! póki będą między nami; lecz gdy ich obrócimy przeciwko naszym nieprzyjaciołom; możemy się od nich wszelkiego dobra spodziewać. Niech ich ustawy za nas wojują. Zdaymy Kommandę naszego wojska Buzembaumowi, kto wie czy niebędzie szczęśliwszy nad Marszałków Francuzkich, co nam tyle potyczek poprzegrywali. Owo zgoda mądrzy ludzie zawsze się na co zdadzą. Ktoby się był spodziewał, żeby nauka Jezuiticka z Buzembaumem miała być zbawieniem i obroną Francyi? O mój wieku! O moja Ojczyzno! iak wielkie szczęście wasze, że nawet i same Niewiaśty rzeczy dobrze rozważają.

(hhhhh) Słowa to są wyjęte z wyroku od Parlamentu de Rosen wydanego przeciwko Jezuitom dnia 17 Marca Roku 1762.

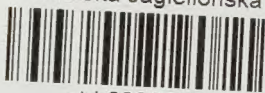
KONIEC.

1-  
c  
h  
e  
e  
a  
n;  
o  
e  
y  
-  
s  
a  
o  
-  
e  
n  
a  
e  
-  
a





Biblioteka Jagiellońska



stdr0025762



